Nr. 169. Lwów — Niedziela dnia 13 Maja. Rok 1894.

Wychodzi w dni powszednie o godz. 4. po południu.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . . 4 ct.
na prowincyi . . . . . 5 „

Numera z poprzednich miesięcy po 10 ct.

„Przegląd" jest do nabycia we Lwowie w obu Biurach sprzedaży dzienników i we wszystkich większych trafikach.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Cena prenum. na prowincyi.

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy:
Wiersz petitowy albo jego miejsce . . 10 ct.
W „Drobnych ogłoszeniach" za każde słowo drukiem petitowym po . . 2 „
Ogłoszenia do „Przeglądu" przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW" ul. Karola Ludwika l. 8.

Dziś: G. Zielone Św. | 1 maja N. 2 po W. Aftanazya
Jutro: Pon. Ziel. Św.

Adres Redakcyi i Administracyi Ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Wschód słońca g. 4 m. 30
Zachód „ 7 „ 24

Długość dnia g. 14 m. 54
Przybyło dnia od wczoraj 3 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 12 maja.

W siedmiogrodzkim Klausenburgu toczy się od poniedziałku proces polityczny, wytoczony przez rząd węgierski dwudziestu trzem wodzom rumuńskiego stronnictwa, które się nazwało narodowem, ale właściwie jest radykalnem. Prokuratorya oskarża tych przywódców o to, że utworzywszy „komitet wykonawczy", przedstawili cesarskiej kancelaryi w Wiedniu memoryał o położeniu siedmiogrodzkich Rumunów, a gdy ta kancelarya zwróciła im ów memoryał, jako przedstawiony Cesarzowi Austryi, a nie królowi Węgier, to oni, uzupełniwszy ten dokument ostremi wycieczkami przeciw rządowi węgierskiemu, wydrukowali go w językach: rumuńskim, niemieckim, francuskim i włoskim, poczem starali się go rozpowszechnić w całej Europie. Tak przerobiony memoryał zawiera rzeczywiście zdania obrażające Węgrów, nadto zaś powiedziano w nim, że złączenie Siedmiogrodu z koroną św. Szczepana, dokonane ustawami z r. 1848 i 1868 jest „nielegalne, sprzeczne z prawem państwowem i prawami wolnych ludów zamieszkujących Siedmiogród." Powiedziano również w tym memoryale, że Rumuni wszelkimi sposobami będą dążyli do obalenia tych ustaw. Otóż prokuratorya uznała, że te wyrażenia, użyte publicznie, bo w piśmie rozpowszechnionem w wielu tysiącach egzemplarzy, są podżeganiem przeciw ustawom państwowym, a zatem zbrodnią, karaną według kodeksu węgierskiego więzieniem do lat pięciu. Jak tedy widzimy, proces ten sam przez się nie ma wielkiego politycznego znaczenia, ale nabrał go przez nadzwyczaj namiętne agitacye przeciw węgierskiemu rządowi, odbywające się wszędzie, gdzie tylko mieszkają Rumuni. W skutek tego rząd węgierski kazał przeprowadzić rozprawę nie w Hermansztadzie, jak miało być pierwotnie, lecz w Klausenburgu, jako w mieście, w którem żywioł rumuński jest znacznie słabszy, aniżeli w Hermansztadzie, gdzie nie mógł liczyć na bezstronność sędziów przysięgłych, zostających pod ustawicznym wpływem agitacyi, prowadzonej namiętnie z wielkim sprytem przez oskarżonych, mieszkających stale w tem mieście i posiadających tam swoje własne pisma, swoje biura adwokackie, kantory handlowe itp. Naprzykład, główny oskarżony dr. Ratin jest ogromnie wpływowym adwokatem w Hermansztadzie, drugi z nich Lucaciu jest jednym z najzdolniejszych dziennikarzy rumuńskich i redaktorem najpoczytniejszego dziennika tamtejszego, a wywiera w sferach rumuńskich wpływ prawie dyktatorski. Także i inni oskarżeni związani są tysiącznymi węzłami z mieszczaństwem rumuńskiem Hermansztadtu, z którego-to mieszczaństwa oczywiście większość ławy przysięgłych byłaby się składała. Wiemy aż nadto dobrze, że w takich wypadkach trudno liczyć na cywilną odwagę i bezstronność ławy przysięgłych. Zatem skoro rząd węgierski miał procederowe prawo przenieść rozprawę do Klausenburga, to nie można mu robić zarzutu z tego, że przeniósł. Ale to jeszcze mocniej wzburzyło wszystkich Rumunów, nawet za granicami Węgier, zwłaszcza zaś wszystkich w królestwie rumuńskiem, gdzie się odbywają burzliwe zgromadzenia, na których zapadają uchwały wzywające rząd do dyplomatycznej akcyi przeciw monarchii austro-węgierskiej. Oskarżonym zaś i ich obrońcom owo przeniesienie rozprawy do Klausenburga dało sposobność do figurowania w roli męczenników sprawy narodowej.

Wszystko to jednak są „sztuczki", znane także z Omladińskiego procesu w Pradze i z wielu innych. Nie sama rozprawa, ani zarzuty ucisku — niezawodnie słuszne — czynione przez oskarżonych rządowi węgierskiemu, lecz to przedewszystkiem ma ważne polityczne znaczenie, co wywołało napisanie memoryału, a następnie doprowadziło do tego procesu.

W naszych czasach niezmiernie wybujałego szowinizmu, różne małe narody jak: Czesi, Serbowie, Rumuni i t. p. oddają się wielko-państwowym marzeniom, o wiele większym niż liczebna siła tych narodów i ich cywilizacyjne znaczenie. Więc też Rumuni skorzystali z teoryi niektórych historyków, utrzymujących, że są oni zlatynizowanymi Dakami, którzy w czasach jeszcze przedchrześcijańskich panowali na obszarze między Dunajem, Cisą, Karpatami, Dniestrem i Czarnem morzem, a byli tak potężni, że pod swym królem Decebalusem dali się potężnie we znaki samemu cesarstwu rzymskiemu w pierwszym wieku po narodzeniu Chrystusa i zmusili następnie cesarza Trajana do walki z nimi na życie lub śmierć. Walka ta skończyła się rzeczywiście śmiercią niepodległego królestwa dackiego; stolicę jego Sarmicegethuzę Rzymianie zburzyli, a na cały naród nałożywszy swe jarzmo, zaczęli go tępić i swoją cywilizacyę zaszczepiać zupełnie tymi samymi środkami, jakich teraz Rosya używa na Litwie, a Prusy w Poznańskiem: — kolonizacyą. Otóż — mówią tacy historycy jak Jung i Pic — dzisiejsi Rumuni są potomkami tych dwóch etnograficznych żywiołów: dackiego i rzymskiego. Oczywiście taka piękna przeszłość historyczna tembardziej podoba się Rumunom, że nie mogą pochwalić się piękną teraźniejszością. Marzą tedy o wielkiej Rumunii, jak Serbowie marzą o wielkiej Serbii, rozciągającej się z jednej strony do Adryatyckiego, a z drugiej do Egejskiego morza — i jak Czesi o wielkich Czechach, obejmujących Morawę, Słowacyę i nasz Szląsk.

Nie wiemy, czy Rumuni w marzeniach swych rozciągają wielką Rumunię aż do Cisy i brzegów Czarnego morza, ale to wiemy, że mają wielkie pretensye do Bukowiny i nawet do południowych krańców Galicyi. Zwyczajem wszystkich małych a nie dość cywilizowanych narodów, popierają oni te marzenia hałaśliwemi demonstracyami i burdami, tom zuchwalszemi, czem się łagodniej z nimi postępuje. I tak, podczas gdy brutalnie, ze wstrętną arogancyą i nienawiścią niczem nieuzasadnioną występują przeciwko Polakom na Bukowinie, a przeciwko Niemcom, Węgrom i Serbom w Siedmiogrodzie, — korzą się przed Rosyą, chociaż ona gnębi ich rodaków na Bessarabii, i nie tylko się korzą, ale stoją na usługach panslawistycznego komitetu i za pomocą „wędrującego rubla" utrzymują ciągły niepokój w tych austro-węgierskich prowincyach, które zamieszkują.

Taka jest rzeczywista przyczyna procesu klausenburskiego i takie polityczne znaczenie agitacyi, która go wywołała. Polityka peszteńskiego rządu, madyaryzująca wszystkie niewęgierskie narody, niezaprzeczenie znacznie się przyczyniła do wzrostu i przemożnego wpływu radykalnego stronnictwa między Rumunami, a to stronnictwo, zapatrujące się na młodoczechów i podlegające wskazówkom komitetów rewolucyjnych w Bukareszcie i Jassach, idzie ścieżkami coraz niebezpieczniejszemi. I to jest właśnie najgorsze dla Rumunów, że prawa ich języka, ich odrębności obyczajowej, ich autonomii we wschodniej części Siedmiogrodu reprezentuje stronnictwo rewolucyjne społecznie, a swemi politycznemi sympatyami wybiegające za granicę monarchii. Sprawa, patronowana przez taki obóz, nie może być życzliwie traktowana przez żadne lojalne żywioły i w skutek tego traci to, co nawet pod madyaryzującym liberalnym rządem mogłaby zdobyć. Dlatego owo „narodowe" rumuńskie stronnictwo w gruncie rzeczy jest antinarodowem.

KORESPONDENCYE.

Paryż 4 maja.

(W. Z.) Rzadko można w dzisiejszej Francyi spotkać się z obchodem publicznym szlachetnym, mającym jakąś wartość moralną, to też tem podnioślejsze i przyjemniejsze wrażenie robią uroczystości przygotowywane w całej Francyi z powodu beatyfikacyi dziewicy orleańskiej, Joanny d'Arc. Główne uroczystości odbędą się w Orleanie 8 maja, na mniejszą skalę urządzają je jednak wszystkie miasta prowincyonalne. W archidyecezyi paryzkiej odbywały się w ubiegłym tygodniu we wszystkich kościołach i kaplicach uroczyste nabożeństwa na cześć Joanny d'Arc. Najwspanialszym był obchód w archikatedralnym kościele Notre-Dame. Cały kościół przystrojono chorągwiami i tarczami, wewnątrz zaś przybrano go w kolory sztandaru dziewicy orleańskiej, t. j. biały i niebieski. Na czterech kolumnach widniały napisy, przypominające ważne daty historyczne, jako to: skazanie Joanny d'Arc w Rouen w r. 1429, ponowne rozpatrzenie jej procesu w r. 1455, rehabilitacyę jej w r. 1456, i uznanie jej za błogosławioną w roku 1894. W środku nawy kościelnej zasiadło 2000 wojskowych rozmaitych gatunków broni, wśród nich delegacya żuawów papieskich z jenerałem Charette'm na czele i wychowańcy szkół wojskowych. Publiczności były takie tłumy, że zaledwie część jej pomieściła się w kościele, reszta zaległa plac przed świątynią. Po uroczystych nieszporach deputacya komitetu katolickiego, zajmującego się urządzeniem tego obchodu, złożyła u stóp celebrującego kardynała sztandar Joanny d'Arc odtworzony ściśle wedle zabytków historycznych. Była to chwila uroczysta, gdy kilkunastotysięczny tłum padł na kolana, a ks. kardynał Richard wśród uroczystej ciszy pobłogosławił sztandar. Prześliczne kazanie wypowiedział młody kapłan, O. Feuillette. Potęga jego wymowy przykuła przez półtorej godziny tysiące słuchaczy. Być może, że kult dziewicy Orleańskiej, uznanej świeżo przez Stolicę Apostolską za błogosławioną, przyczyni się choć w części do podniesienia poziomu moralnego francuskiego społeczeństwa.

Wczoraj mieliśmy słynny *vernissage* w pałacu sztuk pięknych na polach elizejskich, t. zn. ostatnie przygotowania do otwarcia wystawy. W dniu tym cała śmietanka paryskiego towarzystwa daje sobie schadzkę w pałacu sztuki, a nie być na *vernissage'u* byłoby grzechem nie do darowania. Na ten dzień wszyscy krawcy i krawcowe tworzą nowe toalety, a modystki przygotowują niewidziane dotąd kapelusze: jest zatem sposobność zarówno pokazania się, jak i zobaczenia tego wszystkiego, co wykwintny gust paryski stworzyć może. To też wszyscy spieszą wcześnie; tłumno wszędzie. Po południu wędrówka po salach staje się wprost niemożliwą, trzeba się poddać pchaniu fali ludzkiej, wyrzec się zupełnie własnej woli. Ale cel pozostaje osiągniętym, można sobie powiedzieć, że się widziało cały *high life* paryski, wszystkie znakomite artystki teatrów, wszystkie słynne urodą i zbytkiem toalet damy itp. Na obrazy oczywiście w tym dniu mało kto zwraca uwagę.

W Akademii francuskiej odbędą się wkrótce nowe wybory na dwa fotele, opróżnione przez śmierć Taina i Maksyma Du Campa. O zaszczyt zasiadania w gronie nieśmiertelnych ubiegają się tym razem: znany historyk Albert Sorel, Henryk Houssaye, Montégut, Anatol Leroy Beaulieu, brat słynnego ekonomisty Pawła Leroy-Beaulieu'ego, i Spuller. Zola, niezrażony dotychczasowemi niepowodzeniami, ponownie postawił swoją kandydaturę. Na miejsce, wakujące po Tainie, najpoważniejszym kandydatem jest niewątpliwie Albert Sorel, profesor szkoły nauk politycznych, a przytem autor wielu cennych monografii i dzieł historycznych, z których „Europa i rewolucya francuska" uwieńczone zostało wielką nagrodą Goberta. Komu przyznany zostanie fotel po Du Campie, nie wiadomo dotychczas. Prawdopodobnie przypadnie on w udziale Spullerowi, najpopularniejszemu dziś ministrowi we Francyi. Posiada on poważne zasługi naukowe, a oprócz tego cieszy się niemałem uznaniem w świecie politycznym. Sądzono powszechnie, iż Paweł Bourget będzie również starał się o krzesło po Du Campie, lecz oświadczył on w liście, pisanym z Ameryki, gdzie dotychczas przebywa, że dotąd nie postawi swej kandydatury, dopóki Zola ubiegać się będzie o zaszczyt wyboru do Akademii. Wielbiciele talentu i przyjaciele Bourgeta, a między nimi nowy „nieśmiertelny", Brunetière, którego prelekcye były niedawno powodem takiej wrzawy w Paryżu i zasiadający od lat kilku w pałacu Mazariniego, hr. d'Haussonville, starają się przełamać ten upór jego, więc prawdopodobnie autor „Skrupułu" przywdzieje na siebie również togę kandydacką. Klęska Zoli zdaje się być znowu nieuniknioną, wobec tego, iż nawet popierający go dotychczas akademicy, a między nimi najbardziej wpływowy, Aleksander Dumas, zdecydowani są stanowczo nie głosować tym razem za jego kandydaturą.

Zabawna polemika toczy się między szynkarzami paryskimi a dziennikiem *Temps*. W oknach każdej prawie winiarni tutejszej widnieje ogromna tablica z napisem: „Wino naturalne — litr 45 centymów." Otóż *Temps* wykazał, że żaden handlarz w Paryżu nie jest w stanie po tej cenie dać naturalnego wina. Najtańsze bowiem wino na południu Francyi kosztuje 15 centymów, z frachtem jednak i opłatami akcyzowemi kosztuje ono handlarza w Paryżu 70 centymów. A zatem wedle wywodów *Temps'a* oczywistą jest rzeczą, że szynkarze paryscy fałszują wino, a postępowanie ich jest tem bardziej karygodne, że fałszowane wino sprzedają w swych lokalach, jakkolwiek w oknach wywieszają tablicę z napisem: „Wino naturalne". Szynkarze w organie swoim oświadczają uroczyście, że wszystko, co *Temps* napisał, jest kłamstwem i potwarzą. Z patosem oświadczają, że nie boją się żadnych śledztw ani procesów, gdyż nikt im nie potrafi udowodnić, że oni wino fałszują. Zarzut zaś, że za 45 centimów wina naturalnego nikt w Paryżu sprzedawać bez straty nie może, zamiast ich upokarzać przejmuje ich dumą. „Tak jest — piszą — najtańsze wino w Paryżu powinno kosztować przynajmniej 70 centimów i byłoby ono jeszcze znacznie gorsze od tego, które my sprzedajemy po 45. Mniejsza o to, jakeśmy celu tego dopięli, skoro żadnych rozbiorów chemicznych ani procesów się nie boimy".

Że się procesów nie boją, to prawda. Ustawa francuska bowiem nakłada wprawdzie na handlarzy, sprzedających fałszywe wino, dość surowe kary, gdyż oprócz grzywny muszą oni jeszcze własnym kosztem wyrok, skazujący ich, ogłosić w kilku a nieraz i w kilkudziesięciu dziennikach, — cóż kiedy ta sama ustawa orzeka, że kto ostrzegł publiczność z góry, jaki sprzedaje towar, ten nie popełnia oszustwa i karanym być nie może. Otóż we wszystkich handlach win, zajazdach i szynkach w całej Francyi wisi gdzieś w półcieniu umieszczona drukowana tablica z napisem: „Wszystkie wina, a także wódki, likiery, nalewki i t. d. mięszane z wodą, są dowolne". Pomimo tej tablicy szynkarze zaklinają się, że do wina nigdy ani kropli wody nie dodają, lecz sprzedają je tak, jak im producent przysłał, tablicę jednak ową wywiesili tylko dla bezpieczeństwa, bo nie mogą ręczyć za to czy producent wina nie ochrzcił.

Gorąco upragniony deszcz spadł nareszcie przed kilku dniami w Paryżu, a także z innych okolic Francyi donoszą również o pojawieniu się tego pożądanego gościa. Przez trzy lata mieliśmy posuchę, która wprost przerażające spustoszenia sprawiła. Rolnictwo prawie do ostateczności zrujnowane, a w interesach handlowych i przemyśle zapanował groźny zastój. Straty, jakie Francya skutkiem tego poniosła, są olbrzymie, a byłyby może nawet zabójcze, gdyby nie ogromny zapas kapitałów dawniej zaoszczędzonych. Zapas ten wszakże mocno dziś się uszczuplił; zaświadczą to bankierzy, otrzymujący raz wraz zlecenia spieniężenia złożonych u nich papierów wartościowych, tudzież notaryusze, ogłaszający sprzedaż posiadłości ziemskich, na które nabywców znaleźć nie można, choćby i za najniższe ceny. Znamieniem ogołocenia w chwili obecnej jest na przykład zupełna prawie niemożność zaopatrzenia się we Francyi w dwa artykuły, których braku przed laty jeszcze kilku niktby sobie we Francyi wyobrazić nawet nie zdołał: mianowicie w słomę i siano. Rzec można, że ich wcale nie ma; ceny ich ogłaszane w cedułach handlowych są imaginacyjne; kto zwiedziony niemi, a nie lękając się ich wysokości, spróbuje dostać czy jednej czy drugiego u kupca lub też po wsiach, daremnie się utrudzi; nie znajdzie nic, choćby Francyę z końca w koniec przejechał. To też bydło i konie żywią się teraz we Francyi najniemożliwszą strawą. W Paryżu dają koniom kukurydzę, dostarczaną z Ameryki przez Havre na statkach po Sekwanie lub kanałami; a na podściół dla bydła sprowadza się także wodą torf z bagien holenderskich.

Jeszcze o wyborach w Bochni.

Otrzymaliśmy znowu list z bocheńskiego, broniący wyboru p. Włodka. Trzymając się zasady *audiatur et altera pars*, zamieściliśmy już jeden taki list (*X. A. S.*), a ponieważ otrzymany teraz nie zawiera nic takiego, czegoby w tamtym nie było, przeto nie potrzebujemy go drukować. Z tego, że zwolennicy p. Włodka tak apelują do opinii publicznej, zwalając całą winę na Komitet Centralny, widać, że sami czują, iż źle postąpili. Głosowaniem swem i agitacyą podeptali oni uchwałę Koła sejmowego, a uczynili to dlatego, że zawczasu, poufnie, przyrzekli p. Włodkowi przeprowadzić jego wybór, teraz zaś usprawiedliwiają się tem, że kandydaturę p. Milewskiego postawił zjazd delegatów, a nie zjazd wszystkich obywateli, jako niby sejm elekcyjny — i tem jeszcze, że ów zjazd delegatów postawił kandydaturę p. Milewskiego większością głosów, a nie jednomyślnie. A więc zwolennicy p. Włodka wskrzeszają *liberum veto*, owo jedno „Nie pozwalam!" niweczące postanowienie większości i legalne prawo.

Zarzuty czynione Komitetowi Centralnemu są niesłuszne. Postąpił on ściśle podług regulaminu, który nakazuje zapraszać w każdym powiecie prezesa Rady powiatowej i kilku obywateli, mających wpływ w powiecie, upoważniając ich, aby do grona komitetu powiatowego powołali tych jeszcze obywateli, których zasiadanie w Komitecie sądzą potrzebnem.

Ponieważ Koło sejmowe, uzupełniając regulamin w styczniu r. b., postanowienia te rozciągnęło także do wyboru posłów do Rady państwa z okręgów wielkiej posiadłości, przeto według tych samych postanowień postępował Komitet centralny przy wyborze posła z bocheńskiego okręgu. W odezwie, uchwalonej na posiedzeniu Komitetu Centralnego 3 kwietnia br., Komitet ten, powołując się na postanowienia regulaminu uzupełnionego w styczniu br. przez Koło sejmowe i przypominając te postanowienia, zawezwał w każdym z trzech powiatów: bocheńskim, brzeskim i wielickim, tworzących jeden okręg wyborczy, prezesa Rady powiatowej i kilku wpływowych obywateli do zawiązania komitetu powiatowego; odezwę tę im przesłał, a nadto ogłosił ją w dziennikach. Wszyscy obywatele zaproszeni do zawiązania komitetów powiatowych, a między nimi p. Zdzisław Włodek, prezes Rady powiatowej bocheńskiej, obowiązek ten przyjęli; zawezwali w skład Komitetu każdego po-

---

35)

SWAT

Powieść współczesna

przez

Wincentego hr. Łosia.

(Ciąg dalszy).

— Ludwik w twojej obecności, a Ludwik bez ciebie, to dwie, tak różne osoby, iż nie mogę ci tego odpowiedzieć, bobyś mi wiary nie dał...

Hrabia niespokojny teraz podwójnie, bo o siebie i o Mariolę, milczał.

— Widocznie samotność podszeptuje mu szalone, okropne rzeczy... Głupia, śmieszna zazdrość — wtrącił pan Artur.

Mariola roześmiała się nerwowo.

— Zazdrość! zazdrość! Gdybyż ona tylko! Gdyby tylko to zamykanie, ubliżające nam obojgu wobec własnej służby? Gdyby tylko ta kontrola nad mojemi listami? to, oddzielenie mnie od matki aby mnie... kłamać nienauczyła!...

— Jakto? — zawołał hrabia, zrywając się z krzesła. — A cóż jeszcze więcej?

Mariola wskazała na kołyskę.

— Odkąd się urodziło to dziecię, on jest przekonany, że to nie jego syn.

Pod panem Arturem nogi zadrżały. Ciężko opuścił się na krzesło.

— I ciągle jest tego przekonania? — zapytał po długiej pauzie.

— Odkąd przyjechałeś nie mówi mi tego. Skoro wyjedziesz...

Znowu wybuchnęła płaczem.

Panu Arturowi w głowie szumiało. Myśli zebrać już nie był wstanie. Łzy Marioli do reszty odjęły mu przytomność. Nie był stworzony do dramatycznych ról w życiu; jego organizm fizyczny nie znosił takich wstrząśnień. Czując, że krew mózg mu zalewa, wybiegł z salonu i popędził przez wszystkie pokoje na ganek, aby się orzeźwić chłodnem, mroźnem powietrzem.

Stary kamerdyner, widząc z okna sali jadalnej jak, troskliwy o zdrowie swoje hrabia, biega z odkrytą głową po śniegu, wzruszył tylko ramionami. W pałacu czajnickim przywykł on już oddawna niedziwić się niczemu.

VIII.

Hrabia wierzył w to mocno, że świeże powietrze ocaliło mu życie.

Ochłonąwszy, powrócił prosto do swego pokoju. Chodził po nim dalej, trochę dlatego, aby się rozgrzać, bo nieco przeziąbł na dziedzińcu, lecz co chwila przystawał, załamywał ręce i na cały głos pytał sam siebie, płaczliwym prawie głosem:

— Po co? po co mi było to wszystko?..

Ale, jak mógł przewidzieć, by człowiek rozsądny dotąd i apatyczny, mógł posądzać o niewiarę żonę. Zresztą żonę? dobrze! ale Mariolę! Mariolę, z której twarzy niebiańskiej, tryskała, całą swą siłą, czystość i cnota?

Jeżeli dnia tego pan Artur nie dostał zapalenia mózgu, to miał chyba zdrowszą naturę, niźli przypuszczał. Cierpiał jednak niewymownie, zwłaszcza, że znaczną część trosk, na niego spadających, samemu sobie przypisać musiał. Uczucie odpowiedzialności przygniatało go ciężarem, nie do zniesienia. Gdyby umysł Ludwika, chwilowo uspokojony, nadal tracił równowagę, jakiż byłby los tej nieszczęśliwej Marioli? tej biednej Bolskiej, której zatruł starość? tego dziecka, dla którego całe zadanie przedsięwziął? Gdzie podział swą logikę, swą wytrawną bystrość, swe doświadczenie, w chwili, gdy mu po raz pierwszy narzucił się plan ożenienia Ludwika?

Szło jednak najwięcej o to, co teraz począć? Mariola życzyła sobie wyraźnie, by przy nich zamieszkał. Co za pomysł nieszczęsny! On by miał zamieszkać w tych stepach i w tych wielkich smutnych salach, słuchać szumu zadymek, śledzić codzień łzy w oczach Marioli, a podejrzane błyski w spojrzeniach jej męża? Przebył zaledwie dni kilka, a już miał nerwy stargane. Nie, raczej wolałby żywcem się pogrzebać. Wszak tylko dlatego nie ożenił się, aby nie zaznać różnych przykrości, zwykle towarzyszących małżeństwu, a teraz pod koniec życia miałby rozpieszczoną swoją osobę narażać na straszne paroksyzmy niedoli źle dobranego stadła. Za nic!

A jednak, jeśli Mariola, którą on szczęśliwą wyrwał z objęć matki, koniecznie sobie tego życzyła? jeśli w tem ocalenie siebie i Ludwika widziała? czyż to nie było prawie jego świętym obowiązkiem?

Hrabia się wzdrygnął, jak w febrze.

To niepodobna. Miał przecież inne jeszcze obowiązki. Przedewszystkiem nie był już młodym. Ostatnie przejścia podkopały mu zdrowie; mógł prędko umrzeć a jednak był w życiu jeszcze potrzebny. Wszak rosło maleństwo, przyszły, silny, odrodzony krwią Bolskich, Czajski, spadkobierca całej fortuny rodu i ordynacyi, do której hrabia wziąć się już musiał.

Tak! Miał miejsce do spełnienia dla dobra przyszłych pokoleń, a to posłannictwo wymagało, aby śpieszył do Warszawy.

Skoro tylko powróci do domu, zajmie się natychmiast sprawą ordynacyi. Musi więc opuścić Czajniki i Mariolę, nad którą jednak będzie czuwał, a nawet już obmyślił pewne środki, umożliwiające taką opiekę z odległości.

Jakoż, gdy ukazał się jeden ze służby, hrabia wnet go zagadnął:

— To ty, Michał?

— Ja!

— Zdaje mi się, że jesteś sprytniejszy od tamtych?

Michał, stojąc wyprostowany, uśmiechnął się. Hrabia przeszedł się po pokoju i wreszcie zatrzymał się przed służącym.

— Słuchaj! Ja dziś wyjadę! Gdybyś jeszcze kiedy widział, że hrabina mnie potrzebuje, jak zdarzyło się teraz, to telegrafuj po mnie...

Ponieważ mina lokaja wyrażała zakłopotanie, hrabia dodał:

— O stratę miejsca się nie bój, bo w takim razie ja twój los biorę na siebie. Masz tu dwadzieścia pięć rubli, a dostaniesz dziesięć razy tyle i więcej, jeśli się okażesz przywiązanym do pani sługą.

Lokaj milczał.

— Rozumiesz?—spytał hrabia.

Michał poważnie, lecz ze sprytną miną odparł:

— Mnie dwa razy jednego mówić nie potrzeba. Może jaśnie hrabia być spokojnym.

Stanowcza ta odpowiedź bardzo się podobała hrabiemu.

— Widzę, że mnie twarz twoja nie zawiodła — rzekł, klepiąc Michała po ramieniu. — Lubię ludzi, którzy krótkie rozkazy rozumieją. Nie zapomnę o tobie. Możesz być pewny. Oby hrabia cię nie wydalił! Tu mi jesteś potrzebny. Weź te pieniądze... Będziesz miał razem sto rubli.

Wszystko to mówił i robił gorączkowo. Gdy Michał, czerwony ze wzruszenia, schował banknoty, hrabia go spytał:

— Pan wstał już?

— Wstaje!

— Może już wyszedł do siebie?

— Nie! Dopiero kamerdyner zaniósł herbatę.

Hrabia udał się do pokoju Ludwika, zostawiając Michała oniemiałego z radości. Ale sprytny lokaj oprzytomniał prędko.

Teraz otwierało się przed nim szerokie pole do ciągnienia zysków z różnych stron. Ustawiając we właściwym porządku meble, pomacał się po kieszeni, w której schował szeleszczące papiery.

— Te sto zrobią sto! — szepnął, przypominając sobie układ Zosi z baronową.

IX.

Hrabia podszedł pod same drzwi, prowadzące do gabinetu Ludwika, ale w ostatniej chwili zmiast je otworzyć, cofnął się. Nie był jeszcze dość panem siebie, by stanąć oko w oko z kuzynem, do którego czuł poprostu osobistą urazę, bo wszak to on odbierał mu spokój i zatruwał życie. A jednak musiał dyplomatyzować.

Wrócił nazad i zatrzymał się w sali. Potrzebował się namyślić, jak zacząć tę stanowczą rozmowę. Dopiero wszystko dobrze rozważywszy, śmiałym krokiem wszedł do gabinetu Ludwika.

Młodszy Czajski w szlafroku nalewał sobie właśnie herbatę, której mnóstwo rano wypijał. Był spokojny i w doskonałem usposobieniu.

— Jak się masz! — zawołał, — jestem dzisiaj rannym ptaszkiem... Po herbacie?

— Po herbacie, — odparł hrabia, siląc się także na spokój. — Wypiłem umyślnie wcześniej, aby ciebie zastać jeszcze samego i ze świeżą głową.

— O głowę ci moją chodzi?

— Tak, przecież możemy się porozumieć, a pragnę dziś wyjechać.

Ludwik ściągnął brwi i nachmurzył się nieco.

— Dziś wyjechać? Sądziłem...

— Że do was na stałą rezydencyę przyjechałem?

— Prawie... cieszyłem się z tego. Tak nam dobrze było z tobą... C. d. n.

wiatowego po kilka jeszcze osób; te Komitety powiatowe ukonstytuowały się, a nikt przeciw ich utworzeniu nie występował, owszem przyjęto je chętnie, a stronnicy kandydatury p. Włodka zasiadali w tych komitetach. Następnie zgodnie z regulaminem, Komitety powiatowe wybrały delegatów swoich dla porozumienia się o postawienie wspólnego kandydata na posła.

Ten *zjazd delegatów* komitetów powiatowych odbył się w Bochni 12 kwietnia i postanowił większością głosów (regulamin nic nie mówi o potrzebie jednomyślności) profesora Milewskiego jako kandydata na posła, o czem zawiadomił Komitet centralny. Na posiedzeniu 24 kwietnia Komitet centralny zebrany w pełnym komplecie zatwierdził jednomyślnie kandydaturę p. Milewskiego, a uczynił to na podstawie władzy przyznanej mu regulaminem.

Odezwę swoją z 24 kwietnia ogłoszoną 25 kwietnia w dziennikach (z wyjątkiem jednej *Nowej Reformy*, która nie ogłaszała tej odezwy) zawiadomił Komitet centralny wyborców o zatwierdzeniu kandydatury p. Milewskiego, a nadto wezwał ich „uprzejmie“, aby głosowali za tym kandydatem, przedstawionym większością głosów przez zjazd delegatów, a zatwierdzonym jednomyślnie przez Komitet centralny, który nadto przytoczył powody, dla których sądzi bardzo użytecznem dla kraju wybranie p. Milewskiego. Działając w każdym swoim kroku zgodnie z regulaminem, Komitet tą odezwą zakończył swoje czynności.

Dopiero, gdy zjazd delegatów komitetów powiatowych postawił kandydaturę, nie p. Włodka, ale p. Milewskiego i gdy Komitet centralny kandydaturę tę zatwierdził, wówczas dopiero zaczęli niektórzy stronnicy p. Włodka narzekać, że kandydaturę p. Milewskiego postawił zjazd delegatów, a nie zjazd wszystkich obywateli, co jest zarzutem bez najmniejszego znaczenia. Wówczas dopiero zaczęła się agitacya osobista za p. Włodkiem, który choć na wezwanie Komitetu centralnego zwołał kom. powiatowy i powinien był do ostatka działać jako osoba bezstronna, nie cofnął swej własnej kandydatury, która przeszła także tylko większością głosów, a nie jednomyślnie, jakby być powinno, jeśli słuszna jest teorya zwolenników p. Włodka.

Już na pogrzebie śp. A. Bonnego w Niegowici, pośród zebranego tam obywatelstwa p. Włodek zaczął agitować za swoją kandydaturą i od bliższych znajomych brał „słowo honoru“, że mu dadzą głos. Wyborcy, tak zaskoczeni, nie przewidując, by mogła inna kandydatura wypłynąć, nie odmawiali przyrzeczenia i tem p. Włodek ich związał. Kiedy później wypłynęła kandydatura prof. Milewskiego, p. Włodek nietylko sam się nie cofnął, czego się wszyscy spodziewali i co powinien był uczynić, ale przeciwnie z gorliwością zdwojoną zaczął rozjeżdżać po trzech powiatach i dalej na głosy polować. W ten sposób głosów najrozmaitszych zebrał bardzo dużo.

W dniu wyborów niejeden z jego sojuszników widział, iż drogą, na którą wstąpił, nie była właściwa, ale słowem związany, sam nie mógł się cofnąć, p. Włodek zaś z przyrzeczenia ich nie zwolnił, co po uchwale Komitetu Centralnego uczynić był powinien, gdyż wiedział, że w takim razie prawie nikt by przy nim nie został, a on koniecznie chciał być posłem!

I udało mu się to, gdyż większością 11 głosów, które mu dali prawie sami żydzi, został posłem obrany.

Nie dobro publiczne zwyciężyło, lecz prywata.

Nowe rusyfikacyjne pomysły.

Dochodzą nas wiadomości o nowych, wylęgłych w łonie czynownictwa, pomysłach jakby to grunt Polakom z pod nóg usuwać. Przedewszystkiem *Dniewnik Warszawski* donosi, że już w jesieni b. r. wniesionym zostanie projekt stósownej ustawy, która niewątpliwie uzyska sankcyę. Na mocy tej ustawy każdy Rosyanin, kupujący dobra w Królestwie Polskiej, lub na Litwie, otrzymywać będzie na to bezprocentową pożyczkę w wysokości trzech czwartych ceny kupna, czyli, co na jedno niemal wyjdzie, kto chce, nawet bez pieniędzy wykupywać może polską ziemię gdziekolwiek i w jakikolwiek sposób uda mu się ją nabyć. W „Banku szlacheckim“ utworzonym zostanie dla owych pożyczek osobny oddział, subwencyonowany z „Banku państwa.“

Ale nie koniec na projekcie, o którym doniósł *Warszawski Dniewnik*, istnieją jeszcze inne, równorzędnie zdążające do tego samego celu. Wedle otrzymanych przez nas wiadomości z Petersburga, jest zamiar rozparcelowania rosyjskim chłopom rozległych dóbr skarbowych, pozostałych z konfiskaty polskich dóbr koronnych na Litwie i Zabużu, t. j. części Królestwa, położonej po prawej stronie Bugu, o której powiadają Rosyanie, że to czysto „ruski“ kraj i że nigdy nawet polskim nie był.

W ten sposób ma się wprowadzić silną falangę żywiołu rosyjskiego pomiędzy lud polski, aby go łatwiej zmoskwicić. Ci nowi osadnicy mieć będą wszelkie przywileje i wszelkie ułatwienia, każdy gubernator otrzymywać ma rocznie 40.000 rubli na zapomogi dla nich lub zasiłki dla naprawy narzędzi i budynków. Jestto więc zupełnie to samo, co pruska komisya kolonizacyjna, tylko brak jej jeszcze jednolitej organizacyi i nazwy, ale i o tem pomyślano. Masałow bowiem, dyrektor departamentu obcych wyznań tj. ten z dygnitarzy, od którego ów wiatr powiał, zaproponował wprost utworzenie w Wilnie takiej komisyi kolonizacyjnej.

Czyn to zupełnie zgodny z całą karyerą Masałowa. Był on prawą ręką Murawiewa i być może, iż murawiewowskie rozporządzenia i wyroki on pisał. Mistrza swego bronił Masałow do ostatniej chwili; kiedy go wszyscy z pogardą odstąpili, Masałow podnosił go w „Szkicach kraju północno-wschodniego“ pod niebiosy. Raz mu się nie powiodło, kiedy ten sam system, co do Polaków, chciał zastosować do „Buriatów“, opinia i rząd stanęły przeciw niemu i Masałowa posłano na gubernatora do beznadziejnej niemal guberni Wołogodzkiej. Teraz kiedy powrócił do łaski, dla tem większego jej zaskarbienia wskrzesza w sobie murawiewowskie wspomnienia.

Zbrodnia w Cykowie.

Przemyśl 11 maja.

Przebieg rozprawy dzisiejszej dostarczył niezbitych dowodów winy oskarżonego Zygm. Hoszowskiego. Na usprawiedliwienie swego do postrzelenia Nosalikówny podaje Hoszowski, że przed spełnieniem tej zbrodni wypił dużo wódki, że zatem nie wiedział, co robi. Świadkowie tymczasem zeznają, że oskarżony był wówczas zupełnie trzeźwy, on sam zresztą razi się dziś, że szklankę wódki wypił na dwie godziny przed schadzką z Nosalikówną. Przez dwie godziny chodził następnie z dziewczyną po powietrzu, a zatem, gdyby nawet był podchmielony, miał czas wytrzeźwieć. Zresztą — jak utrzymują świadkowie — wódka wcale nie wystarczała Hoszowskiemu do upicia się.

Motywem zatem targnięcia się Hoszowskiego na życie Nosalikówny była chęć pozbycia się jej z powodu [illegible] ks. Ardana Prystanówną. Jest to 18-letnia przystojna dziewczyna. Hoszowski zachodził często do niej do kuchni i miewał z nią schadzki miłosne. Pewnego razu naznaczyła Prystanówna Hoszowskiemu schadzkę w stajni. Hoszowski zakradł się tam w nocy, spotkał go jednak ks. Ardan, skarcił surowo, pogroził kijem i zakazał przychodzić na obejście plebańskie. Wtedy to zrodził się w zbrodniarzu zamiar zamordowania księdza, czyli jak to oskarżony nazywa „zamiar pomszczenia się za doznaną zniewagę“. Jakoż zemstę tę wykonał w dwa tygodnie później. Zbrodniarz przygotował się bardzo starannie do krwawego czynu, gdyż siekierę kazał poprzednio wyostrzyć. Utrzymuje on, że uczynił to dlatego, iż miano drzewo ścinać, gdy z zeznań świadków okazuje się, że żadnego drzewa ścinać nie miano, że zatem zbrodniarz dlatego kazał wyostrzyć topór, aby tem pewniej zadać nim ofierze swej cios śmiertelny. Ukryty w pomroku wieczornym za lipą, przebrany w spódnicę matczyną, czekał zbrodniarz na swą ofiarę. Zeznaje on, że nie wiedział nawet w kogo godzi, gdyż widział tylko jakąś czarną postać i dopiero później dowiedział się, że to był ks. Ardan. Uporczywie wypiera się Hoszowski, jakoby ofiarę swą pchnął także sztyletem. Lekarze jednak na podstawie wyniku obdukcyi zeznali, że rana znaleziona na plecach ks. Ardana pochodzi od sztyletu, znalezionego u Hoszowskiego.

Sztylet ten leży na stole trybunału wraz z innymi dowodami zbrodni. Leży także zakrwawiona koszula zamordowanego księdza i pokrwawione prześcieradło, na którem leżał. Ponurym wzrokiem, z którego przebija coś, jakby przerażenie, patrzy zbrodniarz na te przedmioty.

Z zeznań Nosalikównej okazuje się, że Hoszowski, przyszedłszy do niej po spełnieniu zbrodni, był bardzo wzburzony. Przechadzał się niespokojnym krokiem po pokoju i dwa razy przewrócił piecyk, w którym paliła się spódnica matki. W pokoju zrobił się swąd, Hoszowski otworzył więc okno i przewietrzył mieszkanie, a potem położył się spać.

Rozprawa skończy się zapewne dopiero jutro późnym wieczorem.

MAŁY FELJETON.

W tych dniach ukaże się w *Kuryerze Warszawskim* M. Rodocia List XX-ty, zamykający I seryę znanych jego „Listów do Redaktora“. Korzystając z uprzejmości autora, podajemy tu końcowy ustęp tego listu, zawierający odpowiedź krytykom i zarazem *Credo* naszego satyryka.

Jedna z bujnych odrośli krytycznego drzewa
Gniewa się na mnie za to, że mnie nic nie gniewa.
„Jakto“, woła, „Satyryk, co ma chłostać zbrodnie,
„Nie zżyma się, nie grozi, uśmiecha łagodnie,
„Nie zna żółci, ni jadu, ani nienawiści?
„Jakież nam ten śmiech jego przynosi korzyści?“

. . . .

Może ma racyę; ale, co do mnie, tom długo.
Myślał nad tem: czy wolno mi walczyć maczugą?,
Myślałem i patrzyłem na świat; i powoli,
Błądząc po krętej ścieżce doli i niedoli,
Widziałem ludzkie nędze i ludzkie uciechy;
Płacz i śmiech, cień i światło i cnoty i grzechy...
I widziałem jak sprawy społecznej kajdany,
Pętają wolę ludzką; jak bólem szarpany,
W walce z krzywdą, niepomny jako jest moc Boża,
Umysł ludzki bezwiednie wkracza na bezdroża...
I pytałem, czy słaba istota człowiecza,
Ma w obec tego prawo przekleństwa i miecza?
Pytałem i milczałem... łzą mi zaszło oko,
I zapadłem w zadumę i ciemność głęboką,
I zapragnąłem tylko być w zgodzie z sumieniem.

. . . .

Sam nie bez skazy, rzucać nie będę kamieniem.
Dlatego to nienawiść nie jest w moim planie,
Dlatego nie przeklinam nigdy i nie ranię.
Co widzę — mówię — prawdę Jak strażnik na wieży,
Wołam „Baczność!“ — a reszta do mnie nie należy.

. . . .

Tak, bracie mój kochany! Całe życie moje,
Smagany przez zawody, troski, niepokoje,
Wskazany na cierpienie od mych dni zarania,
Jedno mam dla mych bliźnich — uśmiech pobłażania,
A jeżeli w mym śmiechu tkwi niejaka siła,
To dlatego, że gorzka łza go wykarmiła.

M. Rodoć.

KRONIKA.

Lwów 12 maja.

JE. p. Namiestnik, Kazimierz hr. Badeni, powrócił wczoraj popołudniu z Wiednia do Lwowa.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował p. Edwarda Nikorowicza, właściciela dóbr Ulwówek, w powiecie sokalskim, delegatem dla regulacyi dolnej sekcyi Bugu, zaś p. A. Słomkę płatnikiem dla tej sekcyi.

Przeniesiono: Kontrolera pocztowego Wiktora Skrzyńskiego z Tarnowa do Krakowa, kontrolerów pocztowych Jana Wolańskiego z Kołomyi i Teodora Baczyńskiego z Tarnowa do Lwowa na dworzec, a kasyera Franciszka Pająka ze Sanoka do Przemyśla.

Konkursa. Kuratorya Schroniska fundacyi ks. Aleksandra Lubomirskiego w Krakowie postanowiła przyjąć do schroniska w sierpniu r. b. 30 opuszczonych 8-letnich chłopców rel. katol.

Magistrat ogłasza konkurs na dwa miejsca funduszowe dla dziewcząt w zakładzie Sióstr Miłosierdzia u św. Kazimierza we Lwowie, a to jedno z fundacyi Agnieszki Garani, a drugie z fundacyi Aloizy Ziętkiewiczówny.

Gmach sprawiedliwości. Przystąpiono już do zakładania fundamentów pod dalszy budynek przeznaczony na pomieszczenie sądu karnego. Budynek ten ma być wykończony w lipcu 1895 r. Po przeniesieniu biur sądu karnego stary budynek zostanie zburzony, a na jego miejscu stanie trzecia część gmachu sprawiedliwości przeznaczona dla sądu wyższego i star. prokuratoryi. Ten trzeci budynek będzie najpiękniej urządzony. Cały gmach sprawiedliwości gotów będzie kompletnie w r. 1896.

Na placu Halickim, w miejscu, gdzie stały trzy, dziś już zburzone rudery magistrackie i gdzie odbywał się targ, założony zostanie skwer. Będzie to dla miasta pożądaną ozdobą.

Obchody kościuszkowskie odbyły się w Mościskach i w Tłumaczu.

Głębokie wiercenie terenu naftowego na placu wystawy rozpocznie się dzisiaj. Wybrano na to umyślnie dzień sobotni, gdyż tego wymaga tradycyjny zwyczaj górniczy.

Ze sztuki. W lwowskim salonie sztuk pięknych wystawiono dzisiaj większych rozmiarów obraz malowany przez artystę Nedovica, a przedstawiający „Święto Bachusa“.

Koniec ks. Kantakuzena. Dowiadujemy się z dobrze poinformowanego źródła powodów tajemniczej śmierci ks. Kantakuzena, rosyjskiego dyrektora departamentu obcych wyznań. Kantakuzen, któremu wileński jenerał-gubernator Orżewski w zamian za zatuszowanie sprawy krożańskiej ułatwił nabycie za bezcen dóbr Łuczaj, powołany został do kancelaryi carskiej w Petersburgu na audyencyę. Car, który zkądinąd był już poinformowany o przebiegu wypadków w Krożach, po krótkiem przywitaniu i zamienieniu kilku słów, zwraca nagle rozmowę na inny temat i zapytuje Kantakazena: „Cóż Kroże?“ „Już w porządku, odpowiada książę, to była sprawa małoważna, drobiazg, Wasza Ces. Mości“. „A Łuczaj?“ — pyta car — utkwiwszy w Kantakuzena badawczy wzrok. Książę zbladł na te słowa, a równocześnie z muskularnej dłoni carskiej padł silny policzek na twarz Kantakuzena. W kilka sekund potem dyrektora departamentu obcych wyznań nie było już w kancelaryi cara. Wyjechał do dóbr swoich i tam się otruł, o czem naturalnie gazety rosyjskie zamilczały, a doniosły tylko o naturalnej jego śmierci.

Ślub. Dziś pobłogosławionym został o godzinie 1-szej w południe związek małżeński między panną Augustą Welsch de Welschenau, córką Karola i śp. Augusty z Englów Welsch de Welschenau, a p. Arturem Schellenbergiem, wspólnikiem firmy: „August Schellenberg i Syn“ we Lwowie.

Izba handlowa. Minister handlu zatwierdził ponowny wybór Teodora Baranowskiego na prezydenta, a Alberta Mendelsburga na wiceprezydenta krakowskiej Izby handlowej na r. 1894.

Pożar. W Gajach koło Lwowa spaliło się dnia 9go b. m. siedemnaście gospodarstw chłopskich, z których tylko pięć było ubezpieczonych. Szkoda 100.000 złr.

Nowe koszary. Dnia 9go b. m. odbyło się w Krakowie uroczyste odebranie koszar obrony krajowej, zbudowanych przez gminę kosztem 160.000 zł., przy ulicy Siemiradzkiego na pomieszczenie 1 batalionu obrony krajowej.

Plac wystawy otwarty będzie dla publiczności podczas obu dni Zielonych Świątek, a to od godziny 2 po południu do wieczora. Wstęp 20 ct. Muzyka na placu. Bilety różowe tracą na te dni swoją wartość.

Korporacya kominiarzy istniejąca we Lwowie od stu lat, przeistoczyła się na stowarzyszenie, oparte na nowej ustawie. Przewodniczącym zgromadzenia pryncypałów wybrano p. Gerbera, przewodniczącym zgromadzenia towarzyszy p. Baumgartena.

Wystawa w Poznaniu. Przemysłowcy poznańscy uchwalili urządzić w roku przyszłym prowincyonalną wystawę przemysłową.

Trzęsienie ziemi. Dnia 10 bm. straszne trzęsienia ziemi nawiedziło południowo-amerykańską republikę Wenezuela. W gruzach dwóch miast: Merida i Lagunillas zginęło podobno 10.000 ludzi.

Z naszego przemysłu. P. Stanisław Horoszkiewicz, inspektor towarzystwa nadzoru kotłów parowych, otrzymał z ministeryum handlu przywilej na oryginalną konstrukcyę kotłów. W ubiegłym tygodniu wykończyła fabryka pp. Zieleniewskich w Krakowie pierwszy kocioł tego systemu, przeznaczony na wystawę krajową, który będzie dostarczał pary dla hali maszyn. Przed wysyłką oglądali go członkowie krakowskiego towarzystwa technicznego, wyrażając przekonanie, że będzie to jeden z ważniejszych okazów samodzielnej pracy polskiej.

„Chorał“ ilustrowany. Umyślnie w tym celu zawiązany komitet postanowił wydać „Chorał“ Ujejskiego z ilustracyami Jana Styki. Będzie to wytworne album, zawierające sześć kartonów z rysunkami, jeden z tekstem i jeden z muzyką Nikorowicza.

Pobiedonoscew. Z Petersburga donoszą nam, że w rosyjskich kołach urzędniczych krąży uporczywie pogłoska o spodziewanem ustąpieniu Pobiedonoscewa z posady oberprokuratora synodu. Następcą jego na tej posadzie ma być Filipow, naczelnik państwowej kontroli.

Z Kańczugi nam piszą:

Dnia 7 bm. wybuchł pożar w miasteczku naszem i zniszczył do szczętu 9 domów mieszkalnych i tyleż zabudowań gospodarskich. Zaledwie ogień ten ugaszono, wszczął się ku ogólnemu przerażeniu o godzinie 8 wieczorem w innej ulicy pożar i pochłonął znowu 22 domów mieszkalnych wraz z budynkami gospodarczymi. Wskutek długiej posuchy, chociaż nie było wiatru, ogień w okamgnieniu ogarnął wszystkie budynki na tej ulicy i tylko energicznemu ratunkowi, jaki rozwinęła ludność, a następnie straż pożarna z Przeworska, sikawka kolejowa, sikawki dworów sąsiednich, a wreszcie w nocy przybyła straż ogniowa z Jarosławia — zawdzięczać należy, że się ogień nie przeniósł na sąsiednie ulice, i plebanię i nie zniszczył tego biednego miasteczka. A i tak kilkadziesiąt rodzin pozostało bez dachu, chleba i odzienia. Szkodę obliczono na 50.000 zł.

Aby nieszczęśliwym pogorzelcom przyjść w pomoc, zawiązał się komitet ratunkowy pod przewodnictwem ks. kan. Antoniego Dymnickiego i zebrał w pierwszej zaraz chwili 158 zł. gotówką oraz trochę żywności.

Socyalistyczna agitacya. Piszą nam z okolicy Pilzna; „Nowosądecki „Związek chłopski“ szerzy propagandę socyalistyczną, o czem świadczy następujące jego oświadczenie: „Ziemia gromadzi się przeważnie w rękach małej części ludności. Na właścicieli większej posiadłości przypada 43 pct, a na mniejszych 57 pct. ziemi urodzajnej. Posiadłości większe należą do 50.000 ludzi, a mniejsze do 2,300.000; reszta ludności rolniczej 2,700.000 nie posiada ziemi. Pola rozdrobnione nie mogą wyżywić wszystkich wieśniaków. Według obliczenia p. Szczepanowskiego umiera rocznie w Galicyi z głodu 50 tysięcy ludzi“.

Nie wchodząc w intencyę głoszenia tych dat przez „Związek chłopski“, nie mając osobistego w tem interesu, bo ziemi nie posiadam, muszę jednak zaznaczyć, że logicznie, chłopskim rozumem, wnioskujący wywiedzie każdy czytelnik z owych danych socyalistyczne zasady równiejszego podziału dóbr ziemskich.

Zapytuję jednak autora owego artykułu, z czego żyje owa reszta ludności rolniczej 2,700.000, jeżeli nie z owych 47 pct. ziemi, należącej do większej posiadłości? Wszak właściciel, mający 200 morgów, zatrudnia u siebie co najmniej 10 osób służby stałej, którą okrywa i żywi, a prócz tego zatrudnia więcej jeszcze najemników, między którymi znajdujemy nietylko owe 2,700.000 nie posiadających jej, którzy po obrobieniu swej roli, mają czas na pracę u większych właścicieli i sposobność do zarobku.

Ale jak widzę z doświadczenia zebranego w 8 miejscowościach, rozrzuconych po Galicyi zachodniej, nasz włościanin nie będzie się garnął do pracy na obcym gruncie, jeżeli ma nadzieję, że go własny grunt wyżywi. To też każdy zawód w tym względzie mści się na nim głodem w zimie, bo wtedy nie ma do pracy tyle okazyi. Sama ziemia nie wyżywi, trzeba i na niej pracować i nie pozwalać na marnowanie płodów po dworach z braku sił roboczych, a wtedy mniej będzie głodu.

Z Mościsk nam piszą: Dnia 30-go kwietnia umarł tu ks. Józef Drobisz z zakonu OO. Redemptorystów. Zaraził się on tyfusem, bawiąc w okolicach Bochni, gdzie odprawiał misye. Mimo wycieńczenia i widocznego ubytku sił, postanowił udać się na dalszą misyę na Bukowinę, co też uczynił. Zaledwie jednak dojechał do Lwowa, zachorował bardziej jeszcze, odwieziono go więc napowrót do Mościsk i to po 5-dniowej dalszej słabości, zaopatrzony św. Sakramentami, życie zakończył. Śmierć tego złotoustego kapłana wywołała powszechny żal, to też orszak przeszło ośmiotysięczny odprowadził na cmentarz jego zwłoki. Żałobne śpiewy kapłanów zagłuszał jęk, lament i płacz wydobywający się z piersi kilkutysięcznego orszaku, a gdy konfrater zmarłego ks. Łubieński, jeden z pierwszych kaznodziei świata katolickiego, wypowiedział nad grobem mowę, płacz i jęki wybuchły z podwójną siłą. Bo też i było po kim płakać i kogo żałować: w księdzu Józefie Drobiszu straciła nie tylko cała Polska, ale cały świat katolicki jednego z najdzielniejszych misyonarzy. Zgromadzenie OO. Redemptorystów straciło w nim główny filar, znajomi stracili najlepszego doradzcę, konfratrzy najlepszego druha, nie dziw więc, że tak wytrawny kaznodzieja, jak ks. Łubieński musiał mowę swą poczynać kilkakrotnie, zalewając się łzami. Żal był tem większy, że ksiądz Józef zgasł w sile wieku, bo w 41 roku życia powołał go Pan, aby po niedługich, lecz ciężkich trudach wypoczął.

Curiosum. Do jednego z galicyjskich c. k. urzędów pocztowych, nadeszło pismo następującej treści: Z urzędu parafialnego gr. kat. w T. Świetny c. k. urzędzie pocztowy w S! Ponieważ c. k. pocztmistrz nowo utworzonej poczty w T. obchodzi się ze sługami podpisanego burzliwo-dotkliwie, urząd parafialny, aby ujść nadal wypadków możliwego ogłuszenia, lub innego jakiego rodzaju kalectwa, a w końcu nawet samej śmierci, uprasza świetny urząd pocztowy w S., aby tamże wszelkie urzędowe akta, jako i prywatne listy całego domu naszego do pobrania posłańcem naszym pozostawić.

N. N. proboszcz.

Sztuczna krtań. Na jednem z ostatnich posiedzeń paryskiej akademii medycznej rozpatrywano ciekawą operacyę. Oto profesor Péau przedstawił pewną kobietę, która była chora na raka, tak, iż Péau musiał jej wyjąć całą krtań. Wskutek tego owa kobieta została pozbawioną zupełnie głosu i mogła tylko gestami się porozumiewać. W pięć miesięcy po operacyi oddał Péau pacyentkę drowi Krausowi, a ten wprawił jej sztuczną krtań, dzięki której ona nietylko zupełnie swobodnie oddycha, ale nawet dość wyraźnie mówi. Przyrząd ten jest podobno bardzo prosty i wspomniana kobieta nosi go dniem i nocą, a nie czuje z tego powodu żadnych dolegliwości. Od chwili dokonania operacyi upłynęło już szesnaście miesięcy, a chora nie dostała recydywy; profesor Péau sądzi więc, że została już zupełnie uleczoną.

W pazurach niedźwiedzia. Z Temeszwaru donoszą o okropnym wypadku: Czarnogórzec Tytus Żiwonej od kilku tygodni obchodził pograniczne miejscowości węgierskie z obłaskawionym niedźwiedziem, który pokazywał różne sztuki. Dnia 1 bm. produkował się w wiosce Glimboka, zamieszkałej przez Rumunów, przyczem będąc pijanym, kilka razy mocno uderzył niedźwiedzia okutym kijem. Ten wreszcie rozgniewany przerwał pordzewiały łańcuch, przytrzymujący go za przednie nogi, i rzucił się na

---

82)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

ŚWIĘTY PTAK

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

(Ciąg dalszy).

— Więc nie okłamał cię bezczelnie, ale okłamał cię zręcznie, bo wstydliwie. Udał bowiem, że nic nie wie o zamiarach Hebrajczyków?

— A ty myślisz, że o nich wie?

— Jest duszą spisku!

— Wczoraj jeszcze byłbym przysiągł, że się mylisz.

— A dziś?

— Dziś już nic nie wiem. Zachowanie się starego Hebrajczyka obudziło w mojej duszy nawał wątpliwości. Nie ufam już ani mojemu rozumowi, ani mojemu doświadczeniu.

— Więc postanowiłeś zapewne czekać bezczynnie na dalszy rozwój wypadków?

— Jakżeż chcesz, abym cokolwiek postanowił, nie ufając własnemu sądowi?

— Może chcesz, aby kto inny myślał i sądził za ciebie, aby kto inny kierował twoimi krokami?

— Na to, abym mógł zaufać komuś, musiałbym najpierw ufać sobie.

— Nie rozumiem. Mówisz zbyt uczenie dla mnie prostaka.

— Omyliłem się nieraz w moim sądzie o ludziach, a w ostatnich czasach myliłem się krwawo. Ufałem Abibaalowi, byłem przekonany, że znam Labana.

— To jest, pokładałeś wiarę w sługach błędu, we wrogach bogów, którym wierzyłeś może właśnie dla tej przyczyny, dla której powinieneś ich był nienawidzieć. Spróbuj na odwrót, zaufaj raz w życiu bogobojnym Egipcyanom, a ręczę ci za to, że się nieoszukasz.

— Każdy człowiek mówiąc, ręczy za własną uczciwość i za własny rozum. A choćby z umysłu nie chciał oszukiwać, może się mylić, może sam przeceniać bystrość swojego rozumu i hart swojej woli.

— Oczywiście ufałeś przybłędom i obcym, a rodakowi i krewnemu, znanemu od dzieciństwa, odmówisz zaufania. Pojmuję myśli twoje. O moją uczciwość nie boisz się, nie możesz się bać, bo znasz mnie zanadto dobrze i wiesz, że bywałem zawsze do zbytku prawdomownym, prawdomownym na własną szkodę. Mógłbyś we mnie podejrzywać wroga, bo skorom tyle razy wypowiadał jawnie moje obrzydzenie dla pobłażliwości, wątpienia i chwiejności waszej rodziny, mógłbym pracować dla jej zguby. Ale skoro ci ręczę, że chcę was ratować, uwierzysz prawdomownemu człowiekowi, pamiętającemu zawsze o tem, że Bóg na niego patrzy i że Bóg brzydzi się każdem najmniejszem kłamstwem. Ale tyś taki mądry, że nie możesz zaufać krótkiemu rozumowi człowieka, który wierzył całe życie w starodawne baśnie kapłanów.

— Har-Menke, nie mów słów takich gorżkich. Powiedziałem ci, że zwątpiłem we własny rozum i mówiłem ci prawdę. Wiara mojego życia zarysowała się w tej chwili. Być może, że odzyskam zaufanie w moc rozumowań i wniosków moich, ale w tej chwili utraciłem to zaufanie, w tej chwili nie wiem, czy ja miałem słuszność roztrząsając ostrożnie podania przodków, czy ty masz słuszność, wierząc w nie ślepo? Zdaje mi się, że mogę ufać długiemu doświadczeniu, które mnie pouczyło, że lepiej się wiedzie ludziom umiejącym chcieć stanowczo i działać bez namysłu, jak ludziom rozmyślającym ciągle i zawracającym się co chwila z raz obranej drogi, do których ja się zbyt często liczyłem. Ty należysz do ludzi stanowczych; nie myliłeś się, podobnie jak ja w twoim sądzie o Abibaalu i być może, żeś się nie omylił w twoim sądzie o Labanie.

— Czyż mam z twoich słów wnioskować, że poszedłbyś za moją radą, że zezwoliłbyś na to, abym obrał drogę ratunku w teraźniejszej trudnej chwili?

— Powiadam ci, że jestem obecnie pozbawiony własnego sądu i własnej woli.

— A ja wiem stanowczo, co mam czynić.

— Znalazłeś radę w nocy, choć ja się daremnie obracałem na pościeli.

— Nie potrzebowałem długo rady szukać. Kiedy odchodziłem od ciebie, była już dla mnie oczywistą jedyna droga dozwolona. Nie było dla mnie wątpliwości, że trzeba to robić, co prawo nakazuje, a prawo żąda, aby człowiek, który wie o gotującej się zbrodni, doniósł o tem rządowi. Ja jednak wiem o zbrodni za waszem pośrednictwem, i wyście powinni o rzeczy donieść Faraonowi i wielkiej radzie, a nie ja. Gdybym wyjawił waszą tajemnicę, zgubiłbym was, a tego nie chcę robić. Trzeba zatem, abym Amenemhę skłonił do spełnienia swojej powinności i zrobię to z pomocą bogów nieśmiertelnych.

— Więc jedziesz do Teb, aby się rozmówić z moim bratem?

— Tak jest. Chociaż moje postanowienie wydało mi się jasnem, podobnie jak ty, nie ufałem mojemu rozumowi. Tylko że ludzie, którzy wierzą w moc bogów, znajdą radę niezawodną we wszystkich wątpliwościach i udręczeniach duszy. Jeśli ludzie bywają omylnymi, bogowie są nieomylni. Więc poszedłem się poradzić Horusa i wszedłem do jego przybytku. Skoro mnie święty krogulec zobaczył, wyleciał ze swojej framugi i siadł na mojem prawem ramieniu. Odtąd wiedziałem na pewne, że bogowie pochwalają mój zamiar.

Ozortazen nie mógł powstrzymać sceptycznego uśmiechu, słysząc te słowa kapłana. Spytał się jednak:

— Czy sądzisz, że trzeba, abym pojechał z tobą?

— Po co? — zawołał Har-Menke niecierpliwie, — dość będę miał trudu z twoim bratem, a gdybyś ty pojechał do Teb, wróciłyby twoje dawne wątpliwości, skorobyś się rozmówił z Hanną, a jabym musiał namawiać dwóch ludzi, nie jednego człowieka. Pozostanę tu przez dziś, a może przez jutro, bo muszę tu wszystko rozporządzić, aby służba Boga nie cierpiała w czasie mojej nieobecności, a potem odpłynę do Teb. Ty pozostań w Sni i zarządzaj dalej spokojnie majątkiem.

— Trudne czeka ciebie zadanie, Har-Menke!

— Dla tych, którzy umieją chcieć, nic nie ma trudnego.

Ozortazen uczuł żywo siłę tkwiącą w ostatnich słowach kapłana. Wiedział o sobie, że prawie nigdy nie umiał chcieć i że wskutek tego nie jedna rzecz dla drugich łatwa, wydała mu się niepodobieństwem, mimo całego jego rozumu i wykształcenia i mimo wielkich środków, które posiadał na mocy swojego urodzenia. (C. d. n.)

swego prześladowcę, dusił go, stanąwszy mu na gardle, potem zdarł mu skórę z głowy i poszarpał twarz i górną część tułowia. Z trudem zdołano rozwścieczone zwierzę oderwać od strasznie pokaleczonego trupa. Wkońcu wystrzałem z karabinu powalono niedźwiedzia.

Zmarli. Ks. Franciszek Wolff, proboszcz parafii Wszystkich Świętych, umarł w Krakowie w 57 roku życia. — Dr. Bazyli Krwawicz, powiatowy weterynarz w Kołomyi, umarł w 47 roku życia. — Zygmunt Srokowski, żołnierz polski z r. 1863, umarł w Zaleszczykach. — Gustaw baron Geningen von Hornberg, c. k. rotmistrz byłego pułku kirasyerów Sunstenau, ożeniony z Maryą baronówną Jakubowską, zmarł dnia 30 kwietnia rb. w 80 roku życia w Sztuttgarcie. — Jan Łysakowski, żołnierz z powstania r. 1863, ajent krak. Tow. ubezpieczeń umarł w 50 r. życia we Lwowie. — Julia z Czukwińskich Wełdyszowa, właśc. dóbr ziemskich, umarła w Bełchówce koło Sanoka, w 72 r. życia.

Stan powietrza. T. o 7 rano + 14, w poł. + 17° R. Bar. 764. Spada. Pogoda.

W wagonie.

On: Więc pani jest wdową?

Ona: Tak, panie.

On: Ja także jestem wdowcem.

Ona: Ach! jakże to ładnie z pańskiej strony.

Przytomność umysłu.

Gapski, który podróżował po Indyach, opowiada swoje przygody:

— Idę lasem, patrzę: okularnik! Wąż, powiadam wam, długości — takiej, grubości — takiej! Strach zdjął mnie okrutny, ale natychmiast przyszedłem do siebie. Olbrzymi wąż rzuca się na mnie, ja zaś jednem zręcznem uderzeniem laski strącam mu z nosa... okulary!.. Wąż oczywiście nic już nie widział, a ja byłem ocalony...

Korespondencya Administracyi. *W. A. Łobodziński w Psarach.* Niech Pan będzie łaskaw posłać na pocztę w Chodorowie, a wszystkie numera *Przeglądu* otrzyma.

Rozmaitości.

— **Kapelusz Bertillona.** Szef biura antropometrycznego w Paryżu, Bertillon, wychodząc z biura, spostrzegł, iż ktoś zamienił się z nim na kapelusz: zamiast porządnego, nowego kapelusza, pozostawił mu swój, okrutnie przez czas sterany kapelusz filcowy. Było to w dniu, gdy do biura przyprowadzono dziesięciu złodziei kieszonkowych, wypuszczonych następnie na wolność po dopełnieniu jakiejś tam formalności. Widocznie któryś z tych panów postanowił kosztem szefa Bertillona odświeżyć sobie kapelusz i celu, jak widzieliśmy, dopiął.

Jak tu odnaleźć złodzieja? Bertillon wziął kapelusz, obejrzał na wszystkie strony, zmierzył dokładnie i szukać zaczął w księgach, zawierających wskazówki antropometryczne. Jakoż po godzinie pracy, znalazł miarę obwodu głowy, co do milimetra odpowiadającą objętości kapelusza. Po tej nitce nietrudno było dojść do kłębka. Wysłany ajent policyjny znalazł tegoż wieczora w jakiejś szynkowni podmiejskiej złodzieja, paradującego w nowiutkim kapeluszu Bertillona.

Porwanie. Dzienniki londyńskie opowiadają niezwykły fakt porwania... mężczyzny przez niewiastę. Jakaś księżna indyjska, mówiąc nawiasem, brzydka, jak siedem grzechów śmiertelnych, a licząca 50 lat życia z okładem, zakochała się na zabój w młodym fabrykancie kufrów. Zakochana indyanka tuż przed wyjazdem zaprosiła fabrykanta na swój jacht, a gdy młodzian znalazł się na pokładzie, statek ruszył całą siłą pary ku... Indyom. Atoli nieprzewidziany wypadek uwolnił niefortunnego fabrykanta. Maszyna parowa jachtu popsuła się w drodze i pasażerowie musieli szukać schronienia na pierwszym lepszym okręcie kupieckim, napotkanym na pełnem morzu. Fabrykant przedstawił sprawę kapitanowi, który natychmiast przesadził go na okręt, płynący w stronę Anglii. Rozpacz indyjskiej babiny była podobno wielka.

Głosy publiczności.

Dochód z poranku muzycznego. Z poranku muzyczno-deklamacyjnego na cześć Kościuszki odbytego w zakładzie p. W. Niedziałkowskiej wpłynęło 150 złr. Z kwoty tej 100 złr. przeznaczono na stypendyum dla niezamożnej uczennicy seminaryum nauczycielskiego, 25 złr. na kolonie wakacyjne dziewcząt, a 25 złr. na fundacyę Kościuszkowską.

Podziękowanie. W imieniu całej parafii składam podziękowanie WP. Aleks. Dombskiemu właścicielowi Nosówki za łaskawie ofiarowaną cegłę na parkan murowany przy kościele parafialnym w Zabierzowie pod Rzeszowem. *Ks. Marceli Sochański.*

Część ekonomiczna.

Wiedeń 10 maja.

(Z) Niecierpliwie oczekiwała giełda rezultatu głosowania w węgierskiej izbie magnatów nad projektem ustawy o ślubach cywilnych. Spekulanci nadrabiali jednak miną, a na giełdzie skrzętnie kolportowano wersyę, że gdyby nawet izba magnatów tym razem odrzuciła przedłożenie, to p. Weckerle znajdzie sposoby, iż za kilka tygodni izba magnatów inne wotum wyda.

Kapitaliści peszteńscy skrzętnie forsowali zwyżkę kursów i w pierwszem stadyum obrotów mieliśmy ze stolicy Węgier mnóstwo zleceń zakupna. Nareszcie nadeszła wiadomość, że śluby cywilne odrzucono. W pierwszej chwili wywarła ta wiadomość skutek zupełnie inny, aniżeli można było przypuszczać. Kursa bowiem zamiast spadać poczęły się nawet podnosić.

Był to jednak skutek tego, że zniżkowcy, przypuszczając, że wobec tego, iż oczekiwany fakt już zaszedł, kursa dalej spadać nie mogą, poczęli odkupywać walory, w których operowali na zniżkę. Wnet jednak ustały te zakupna i stagnacya kompletna zapanowała na targu. Znaczniejszej zniżce przeszkadzała silna tendencya giełdy paryskiej, wywołana świetnym sukcesem emisyi nowej pożyczki tureckiej w sumie 40 milionów franków. Pożyczkę tę pokryto przeszło 50 razy. Wreszcie i nasi spekulanci wierzą w to, że jeszcze przed nastaniem martwego sezonu letniego musimy mieć peryod zwyżkowy.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 352·60, węgierskie 428·50, Anglobanki 152·25, Uniony 257·25, Bankvereiny 126·50, Länderbanki 248·60, Ludwiki 216·—, Czerniowieckie 276·—, Elbethale 264·75, Renta papierowa 98·50, srebrna 98·35, austryacka złota 120·15, 4% austr. renta wal. kor. 97·95, węgierska złota 119·15, 4% węgierska renta wal. kor. 95·—, dukat 5·90—, 20-frankówka 9·94½, marki 12·26, ruble 1·34.

§ **Wiedeń** 10 maja. Spirytus 15·50 do 15·70.

§ **Przegląd targu zbożowego.** (Sprawozdanie banku rolniczego). Lwów 12go maja.

Ogólne obniżenie się cen na targach zagranicznych wpłynęło również i na notowania tutejsze; ruch w ogóle słaby i jedynie artykuły pastewne utrzymują się w cenie, łatwiejszy znajdując popyt.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów: Pszenica gotowa 6·— do 7·30, Żyto gotowe 5·— do 5·70, Owies obroczny 6·20 do 6·60, Jęczmień 4.50 do 6·—, Rzepak —·— do —·—, Groch 6·— 8·—, Wyka 7.50 do 8·25, Bobik 5·25 do 5·50, Hreczka 7·— do 7·50, Kukurudza (stara) 5·10 do 6·—, Kukurudza (nowa) 0·00 do 0.00, Chmiel za 56 kilo 75.— do 85·—, Koniczyna czerwona —·— do —·—, Koniczyna biała —·— do —·—, Koniczyna szwedzka —·— do —·—, Spirytus 10.000 litr. proc. loco stacye kolei 14·75 do 15·—, Lnianka 6·75 do 7·75, Anyż 24·— do 26·—, Siemię konopne 0·00 do 0·00, Tymotka —·— do —·—.

§ **Ceny artykułów żywności** we Lwowie od 8 do 21 kwietnia r. b. (Wedle wykazu miejskiego urzędu targowego) 1 klgr. mięsa wołowego przedniego od 48 do 70 ct., mięsa tylnego od 52 do 74 ct., polędwicy od 90 ct. do 1 zł., wieprzowego od 36 do 68 ct., baraniny od 38 do 48 ct., cielęciny od 38 do 60 ct., smalcu wieprzowego od 75 do 80 ct., słoniny od 56 do 68 ct., mąki pszennej od 8 do 16 ct., żytniej od 9 do 11½ ct., masła od 1 zł. 12 ct. do 1 zł. 40 ct.

Telegramy „Przeglądu“.

Wiedeń 12 maja. Rada państwa przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu obydwa przedłożenia walutowe wraz z poprawką p. Abrahamowicza, przedłużającą po koniec roku 1897 termin wykupna not państwowych. Przyjęto także projekt ustawy o ulgach należytościowych dla pożyczek, zaciągniętych celem naprawy winnic, zniszczonych przez mszycę. Następne posiedzenie izby odbędzie się we środę 16 maja.

Wiedeń 12 maja. Koło polskie na wczorajszem posiedzeniu obradowało nad budżetem ministeryum rolnictwa. Zgłoszono cały szereg wniosków i życzeń. Między innemi domagano się uchwalenia rezolucyi, wzywającej rząd do sprowadzenia ogierów arabskich, podwyższenia subwencyi dla Kółek rolniczych, przyśpieszenia regulacyi rzek, zaopatrywania się w artykuły potrzebne dla armii wprost u producentów, utworzenia stypendyów dla kandydatów na nauczycieli rolnictwa i t. p. Prezes Zaleski zawiadomił Koło, że rząd wniesie w jesieni ustawę o przymusowej asekuracyi. Na mówców w pełnej izbie wyznaczono pp. Czajkowskiego, Czecza, Włodzimierza Gniewosza, Hompesza, Kozłowskiego i Potoczka.

Wiedeń 12 maja. *Wiener Zeitung* ogłasza sankcyonowaną przez Cesarza ustawę o obowiązku meldowania się osób należących do pospolitego ruszenia.

Morawska Ostrawa 12 maja. Wczorajszy dzień przeszedł zupełnie spokojnie. Bastówka jeszcze nie skończona. W głównym szybie w Orłowie dwie trzecie zajętych w nim robotników wróciło do pracy. Do Karwinu przybyły dwa bataliony piechoty, a dziś przybyć ma jeden szwadron dragonów. Przywódzcę robotników Kolarza uwięziono.

Budapeszt 12 maja. Do *Budapester Corresp.* donoszą, że na zapytanie rządu węgierskiego czy Turcya zamierza urządzić w r. 1896 wystawę w Konstantynopolu, odpowiedział turecki minister handlu, że sułtan ze względu na to, iż w r. 1896 odbędzie się wystawa węgierska w Peszcie, w której on sam wybitny udział weźmie, nie dopuścił do tego, aby wystawa w Konstantynopolu odbyła się również w roku 1896, jak to pierwotnie zamierzano, lecz polecił urządzić ją w dwa lata później.

Paryż 12 maja. Tej nocy eksplodowała maszyna piekielna, podrzucona na ulicy Klebera przed domem należącym do fabrykanta aksamitu Maszinga. Dom mocno uszkodzony, mieszkańcy jednak wyszli cało.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona na siebie za nią żadnej odpowiedzialności.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Kazimierz Podlewski
b. lekarz na klinice prof. Fourniera w Paryżu i Lessara w Berlinie.
ordynuje od godz. 11—12 i od 3—5. ul. Chorążczyzny 16.

Med. Chirurg. Akuszeryi etc.
Dr. Feliks Hahn
lekarz Szpitala powszechnego, po kilkuletniej praktyce, ordynuje 2—4, dla ubogich 4—5, **ul. Sapiehy 51.**

Fabryka koniaku
Hr. Stef. Keglevicha i nast.
Promontor.
Założona w roku 1882, która jest największą i najznaczniejszą w austro-węgierskiej monarchii, wprowadziła dopiero w roku
1895 i 1886 markę * i **
1888 „ ***
1891 „ ****
Fabryka dowiodła urzędowymi świadectwami, które już dawniej ogłosiła, że w poprzedniej kampanii gorzelnianej ilość wina
1,178.650 litrów
przedystylowała i poda takie wyniki swej czynności w obecnej kampanii, która równie wysokie cyfry okaże do publicznej wiadomości.
To dowodzi nam dokładnie, z jaką wyjątkową rzetelnością powyższa fabryka pracuje i dlatego spodziewamy się, że każdy kto pragnie **rzetelnych, dobrych i sumiennych** marek, z pewnością zażąda tylko dyplomami honorowymi odznaczonego i wszędzie na składzie będącego
Koniaku
Graf Keglewich Istvan
Dyrekcya
hr. Stefana Keglewicha nast.
Promotorskiej fabryki
w Budapeszcie.

Zmiana pomieszkania.
Specyalista chorób uszu, nosa i gardła
Dr. J Reinhold
mieszka obecnie przy ul. Jagiellońskiej l. 1. i ordynuje od 10—12 przed i od 3—5 popołudniu.

Dr. Franciszek Michalik
po powrocie z kliniki **prof. Apostoli'ego w Paryżu**, ordynuje od 1go czerwca br. jak dawniej **W KRYNICY** (willa „Białej Róży“).

SPECYALISTA chorób gardła, nosa i płuc
Dr. Kazimierz Trzcieniecki
Kopernika Nr. 14, II piętro
po 5 letnich studyach specyalnych na klinice **profesora SCHRÖTTERA** w Wiedniu ordynuje od g. 11—12 przed południem i od 3—5 po południu. Dla ubogich bezpłatnie

Od 15go Maja ordynuję
W KARLSBADZIE
Mühlbadgasse, Schwarzes Ross
Dr. Gustaw Toepfer.

„Marjówka“.
(Zwraca się uwagę na dzisiejszy inserat).

Zmiana pomieszkania.
Dr. L. Kossak
mieszka przy ul. Wałowej l. 31.

Okulista
Dr. Adam Szulisławski
b. asystent prof. Wicherkiewicza, ul. Hetmańska 10.

Okulista operator
Dr. Teodor Bałłaban
b. asystent prof. Borysikiewicza. Wałowa 7.

Dr. Zygmunt Ashkenazy
lekarz chorób kobiecych i akuszer przybędzie jak zwykle do **Krynicy**, willa Pagat, z początkiem czerwca.

Dr. Rościszewski
były asystent prof. Rydygiera, ordynuje przez sezon kąpielowy w Iwoniczu.

Dentysta Dr. B. Kaczorowski
były uczeń szkoły berlińskiej, przeniósłszy swój długoletni
Zakład dentystyczny
z Wiednia do Lwowa, ordyn. przy ul. Sykstuskiej l. 23, (stara poczta), parter od godz. 9—1 przed. i od 2—5 popołud. W niedziele i święta od 9—12 przedpołud. Dla ubogich chorych codziennie ambulatoryum od godz. 8—9 przedpołudniem.

Zdrój Arcyksiężnej Stefanii
Szczawa
KRONDORFska
uznana za najlepszą i naturalną.
Zdrój szczawowy obok Karlsbadu
Woda stołowa
Woda lecznicza
Generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny
Mendrochowicz i Schenker
we Lwowie, Sykstuska l. 22.

M. JONASZ
dom bankowy i kantor wymiany
we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 1,
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym.
PROMESY
na losy węg. pożyczki premiowej po 5 złr. wraz ze stemplem (promesy na połówki tych losów po 3 złr. wraz ze stemplem) Główna wygrana **240.000 względnie 120:000 koron. Ciągnienie 15 maja r. b.**
Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o dołączenie 20 ct. na portoryum.

Rok założenia 1853.
AUGUST SCHELLENBERG I SYN
Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1 kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe. **Promesy** do ciągnienia 15 maja 1894. na węg. losy prem. po zł. 5, na połówki tych losów po zł. 3, wraz ze stemplem. Główna wygrana 240.000 koron, a względnie 120.000 koron. Na węgierskie losy hipoteczne po zł. 2 wraz ze stemplem. Główna wygrana 100.000 koron.
Wydawnictwo gazety Losowań **Nadzieja**. Prenumerata roczna 1·50. Na prowincji zł. 1·80. Zlecenia z prowincji załatwia się jak najtaniej odwrotną pocztą.

Wiedeń dnia 12 maja, (godz. 11 w południe. Kredyty 353.12, kred. węgierskie —.—, Anglob. 152.—, Uniony —.—, Bankvereiny —.—, Länderbanki 249.30, Akcye tytoniowe 217·75, Staatsbahny 341·87, Lombardy 103.50, Elbethale —.— Renta papierowa —.—, Renta węg. 4% kor. —·— Renta węg. złota 4%, —.—, Alpiny —.—, Marki 61·32, Losy tur. —.—.

Wina
Szampańskie, francuskie w całych, pół i ćwierć flaszkach.
Stare wina węgierskie, hiszpańskie, francuskie i inne, tudzież prawdziwy **Koniak. Likwory. Starkę, Żytniówkę**
poleca
Karol Bayer
we LWOWIE, przy ulicy Krakowskiej l. 11

SKŁAD FABRYCZNY
c. k. uprzyw. fabryki
światowej sławy
w BERNDORF
Naczynia
stołowe i deserowe
ze srebra chińskiego i alpaki
NACZYNIA
kuchenne z czystego nikla
z połączeniem długoletniej trwałości
poleca
C. A. Christiana Następca
W. BILIŃSKI
we Lwowie ulica Hetmańska l. 2

„Rożnau“
(przy Radhost),
stacja klimatyczna
Sezon: Od początku maja do końca września.
1146 1-3
osłonięte przeciw wiatrom północnym przez wysokie Karpaty, 380 metr. nad poziomem morza.
Kuracja żętyczna, zakład leczniczy hydropatyczny, kuracja terenowa.
Mineralne i górskie źródła, stacja kolejowa, pocztowa i telegraficzna. Podczas sezonu 4 lekarzy. Prospekty darmo i opłatnie.
Każde dalsze wyjaśnienie udzieli najchętniej
Komitet zdrojowy.

Fabryka cylindrów i kapeluszy pod firmą:
ANTONI KAFKA

przedtem A. Koželuszek
we Lwowie, Rynek 29
przechodnia kamienica Andryolego od strony Jezuitów Teatralna 12 poleca na sezon wiosenny 623 4 7
Kapelusze i cylindry
własnego wyrobu najmodniejszych fasonach i kolorach po najniższych cenach, jakoteż kapelusze i cylindry fabryk **Habiga i Plessa** w Wiedniu, w wielkim wyborze kapelusze w rozmaitych kolorach po 5 zł. zaś cylindry całkiem lekkie po 9 złr. Także kapelusze miękkie nieprzemakalne tak zwane „Loden“ z fabryki **Antoniego Pichlera** z Gracu. Przyjmuje kapelusze, cylindry do odnawiania Cenniki na żądanie gratis i franco.

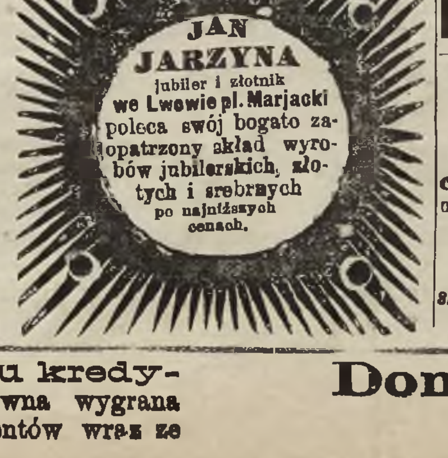
C. k. uprzywilejow.
FABRYKI SZKŁA
taflowego i zwierciadłowego
KUPFER & GLASER
fabryki: Tarnów, Bras, Fichtenbach, Bürmoos.
własny skład:
Lwów ul. Każmierzowska l. 28.
polecają swe najlepsze wyroby
Szkła w taflach
we wszystkich jakościach i rozmiarach zwłaszcza
szyby solinowe (belgijskie)
SZKŁO DACHOWE
kolorowe matowe i w deseniach,
szkło zwierciadłowe
jak i lustra w ramach itp.
oszklenia nowych budowli wykonują się pod gwarancyą najstaranniej.

Z powodu tegorocznej
WYSTAWY KRAJOWEJ
powiększyliśmy o wiele nasze lokale sprzedaży. Nadesłane właśnie w wielkiej ilości nowości wiosenne i letnie sprzedają się po zwykle niskich cenach.
Oddział dla pasasolek.
10.000 pół jedwabnych parasolek (Entoucas) po 1.80, 1.75 i wyżej.
500 modnych „Gratiosa“ od 5 złr. wyżej.
500 czarnych chageant od 3 zł. wyżej.
Konfekcya dla dam i dzieci.
1 000 modnych bluzek od zł. 2, 3 i wyżej.
1.000 narzutek od zł. 3 i wyżej
2.000 sukienek dziecinnych od zł. 2 wyżej.
1.000 płaszczyków dziecinnych od złr. 3 i wyżej.
Szczególne nowości w wstążkach, koronkach, woalkach, kapeluszach damskich i dziecięcych, rękawiczek glacé, damskich, wełnianych i jedwabnych, chustkach, pończochach, parasolach i parasolkach, bluzach jedwabnych, wełnianych, satynowych i do prania, szlafrokach, negliżach, kapeluszach ogrodowych i kostyumach ogrodowych nadeszły właśnie w wielkiej ilości i uzupełniają się codziennie.
Osobne oddziały dla dywanów, firanek, portier i kap.
5.000 kap na stoły po 75, 1.20, 1.90, 2 50.
4 000 kap na łóżka po 2.—, 2·50, 3.—, 3.50, 4 —·
300 garniturów „Louvre“ na łóżka, składających z dwóch kap na łóżka i 1 na stół, tkanych nie drukowanych, wszystkie 3 sztuki razem 5 złr.
200 garniturów „Bonrett“, tkanych, składających się z 2 kap na łóżka, 1 na stół, wszystkie 3 sztuki razem złr. 6, 8, 9 i wyżej.
000 sztuk portyer w różnych barwach po 95, 1.20, 1.50, 2.— i wyżej.
200 prawdziwych kołder podróżnych (Jägera) 2 metry długich 3 50, 4 50, 5.75, 8 75.
1.000 koców flanelowych w najlepszym gatunku 2 metry wielkie po 2.80, 3 50.
500 dywaników pod i nad łóżka po 1.50 i 3 2.— strzyżone po 2.50, 3.— i wyżej.
300 dywanów na ścianę o deseniu perskim, w kwiaty lub figury po zł. 4.—, 5.—, 6.—, 6.50 i wyżej.
60 dywanów salonowych i kościelnych przed ołtarz 2 mtr. długich, strzyżonych 22 zł.
200 dywanów do pokojów jadalnych 2 50, 3 metry wielkich po 6 złr
800 dywanów pół-salonowych 6.20, 7.— i wyżej.
1000 resztek chodników 8—10 metrów złr. 2.50 i wyżej.
400 prawdziwych, długich chińskich skór kocich naturalnych 5.50. Skórki Angora 2.— i 2 50.
Derki do podróży 3.50, 5.—, 6.—, z imitacyą skóry tygrysiej 7 50 i wyżej.
Dywany salonowe we wszystkich rozmiarach po 5½ metra długości; Portyery i firanki koronkowe, aż do najlepszych sort.
Wszelkie z prowincyi nadsyłane zlecenia załatwia się najsumienniej i jak najrychlej. 1204 3—6
Z najgłębszym szacunkiem
Zarząd magazynu au Louvre
we Lwowie, plac Kapitulny 3.

Ceny zniżone
w handlu korzennym
Leonarda Soleckiego
przy ul. Batorego l. 2 we Lwowie.
1 kl. wyśmienitej bryndzy majowej 64 ct.
1 „ smalcu bezwonnego . . . . 68 „
1 „ słoniny grubej . . . . . . 66 „
pół kl. herbaty melang de London znakomitej aromatycznej . . . 3 zł.
Otrzymał świeży transport KAWY w kilku gatunkach wybornych za 1 kl. od 1·80 do 2·20 przy jednem kig. opustu 6 ct.
1 kl. oliwy do świecenia podwójnie czyszczonej 48 ct.
Wszelkie zlecenia z prowincyi odsyłam odwrotną pocztą.
W niedziele i święta sklep cały dzień zamknięty. 1339 2-9

Wiktor Berger
Lwów, Akademicka 8.


Skład centralny najsłynniejszych
Bicykli angielskich
Huber & Co
Premier Cykle Co
Leicester Cykle Co
w cenie złr. 125 wyżej.



O liczne odwiedziny uprzejmie uprasza się do magazynu
OBUWIA
wyrobów karlsbadzkich
Tendler i Lonker
we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 21
HOTEL ANGIELSKI
polecamy nasze obfite zapasy na sezon obecny najelegantszego obuwia dla panów, pań i dzieci w wybornym gatunku i
tylko ręcznego wyrobu
po cenach najniższych fabrycznych, jakoteż największy wybór KALOSZY rosyjskich i harburskich.
Ceny stałe wytłoczone na podeszwie.
961 9 13

Poszukuję
majątek ziemski
do kupienia, blisko kolei, gościńca i miasta, gleba przepuszczalna i las zrębny, dom mieszkalny musi być ładny i dobre budynki gospodarcze, w cenie do 80 tysięcy zaraz do odebrania upraszam o dokładne i czytelne opisy, na folwarki polne nie reflektuję, tylko te majątki mogę oglądać gdzie wykazie będzie uwidocznione ze koni z dworca i napowrót będą dane. Adres: M. J. p. Krakowice.

Za złr. 5·20
przesyła za zaliczką pocztową do wszystkich miejscowości Austro Węgier ocloną i opłaconą czterolitrową beczułkę znakomitego silnego francuskiego
Koniaku
R. Maiti Capodistria

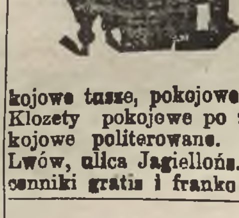
Wprost sprowadza się eleganckie, tanie
Reichenberskie
materye na ubrania
czysto wełniane szewioty i kamgarny. Zupełne ubranie męskie złr. 6·70. Wzory za markę 5cio centową.
Franciszka Rehwalda Synowie
skład fabryczny sukna, Reichenberg Czechy. 68 181-?

Na liczne zapytania z różnych stron kraju powiadamiam tą drogą wszystkich P. T. interesowanych w sprawach udowodnienia staropolskiego pochodzenia szlacheckiego, jak nie mniej ubiegających się o godności n. p. podkomorstwa, (szambelania) tytuł hrabiowski, kawalerstwo maltańskie itp, że mieszkania nie zmieniłem i że w tem samem t. j. przy ul. Krakowskiej l· 7. II piętro (dom pod gruszką) mieszkam i do końca r. 1894 mieszkać będę.

Marjan Rawi z Rojek.

Magistrat miasta Żółkwi przyjmie zaraz
rutynowanego dyetaryusza
z szybkiem pięknem pismem.
Własnorecznie pisane zgłoszenia wraz z podaniem żądanego wynagrodzenia miesięcznego nadesłać do dnia 20 maja 1894.
1362 1-1

Co Pan pali?
Tutki nieklejone Sanitas
z odtłuszczoną watą hygien. Dra Brunsa w każdym munsztuku są jedynym wyrobem dla palących, dbałych o swe zdrowie **zupełnie nieszkodliwe**. 1.000 tutek Sanitas w eleg. pudełkach zł. 1·80. Zlecenia na 3.000 tutek wysyła franco,
Skład komisowy franc. tutek Sanitas
Lwów, pl. Kapitulny l. 3.
Na wystawie krajowej we Lwowie w głównym pawilonie przemysłowym grupa XIX. 1303 1-?


Za 4 ct. można w przeciągu 15 do 25 minut mieć kąpiel w domu kto kupi wannę lub kanapkę z aparatem ulepszonym do ogrzania wody. Wanny blaszane lakierowane, wanny cynkowe połączone z tuszem, pokojowe tusze, pokojowe parnie kuracyjne. Klozety pokojowe po zł. 9, lodownie pokojowe politerowane. **F. Bourdon** Lwów, ulica Jagiellońska l. 9. Na żądanie cenniki gratis i franko 32163-?

„HAYA“
antiseptyczny puder
(do nabycia w aptece Beisera we Lwowie), jest jedynym przez lekarzy poleconym środkiem przeciw wypryskom i wyprzaniom u niemowląt i dzieci.

Główny magazyn
TAPET
J. JURGENSA
przy ulicy Sobieskiego l. 4.
Zawiadamia, że otrzymał już wielki transport najnowszych
Tapet i dekoracyj pokojowych
z pierwszorzędnych fabryk tak krajowych jak i zagranicznych **po cenach jak najniższych**
Równocześnie polecam znane z trwałości **Story patyczkowe**, żaluzye, parawany, ekramy, z własnej fabryki tudzież story płócienne gładkie, kolorowe *w końcu ceratę angielską.*
1337 2-5

Właściciel winnic
Leopolda Geduldig zięć
w Vöslau
poleca swe oryginalne austryackie
WINA
z najlepszych okolic i lat.

Poszukują od Lipca umieszczenia: **Rządzca dóbr**, który samodzielnie zarządzał większym majątkiem, z korzyścią dla dziedzica, obeznany gruntownie z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa postępowego. **Gorzelniany**, który samodzielnie zarządzał większemi gorzelniami, przytem w razie potrzeby umiejący reperować maszyny, opatrzony w jak najlepsze rekomendacye. **Ekonom** młody, energiczny, a przytem inteligentny z rekomendacyami znanych dziedziców w Księstwie.
Wiadomości udzieli
R. Koczorowski
w Poznaniu.
Biòro rekomendacyjne (egzystujące od lat 15). 1259 2-3

Poszukują umieszczenia: Nauczycielka Polka w średnim wieku, z patentem, wychowanka hotelu Lambert, następnie nauczycielka w Paryżu, doskonała w muzyce, znająca dokładnie język ojczysty, francuski, niemiecki itd Nauczycielka Polka w młodszym wieku, z patentem Poznańskim, biegła w muzyce, francuskiem, niemieckiem, angielskiem i znająca dobrze literaturę i historyę ojczystą itd. Nauczycielka Niemka z patentem, wysoko muzykalna, doskonała w francuzkiem i angielskiem, gdyż dłuższy czas przebywała w Anglii i Francyi. Zgłoszenia przyjmuje **R. Koczorowski** w Poznaniu, Biòro rekomendacyjne. 1258 2-3

Ciągnienie 5 Maja 1894.
Promesy
na 3% losy aust. zakładu kredytowego ziemskiego. Główna wygrana 50.000 złr. sprzedaje po 1 złr. 25 centów wraz ze stemplem
Dom bankowy i kantor wymiany
SOKAL I LILIEN
Zlecenia z prowincyi uskuteczniamy odwrotną pocztą franko porto.

Poleca się handel win Ludwika Stadtmüllera we Lwowie.

Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem 1½ ct. od wyrazu, tłustym zaś drukiem 3 ct.

Znakomite tutki nieklejone Niemojewskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum, są do nabycia we wszystkich trafikach. 653

1.000 TUTEK nieklejonych z doskonałej francuskiej bibułki po złr. **1** i wyżej poleca FABRYKA F. NIŻAŁOWSKI, Lwów. Przy odbiorze 5.000 sztuk, poczta franco

Do sprzedania realność w Brzuchowicach, w najpiękniejszem i najzdrowszem położeniu. Do zamieszkania w lecie i w zimie, dom z przynależytościami, w pośród obszernego ogrodu. Bliższa wiadomość w handlu Albina Solecckiego we Lwowie ul. Wałowa l. 11. 1324 3-3

Praktykanta z względnie pomocnika gospodarczego poszukuje się zaraz za wikt. A. Z. post. restante Przemyślany. 1333 2-4

Ekonom kawaler, z chlubnemi rekomendacyami, poszukuje posady pod adresem: Ekonom post. rest. Niżankowice 1296 3-6

Zarząd dóbr Ossowce ma do sprzedania kilkadziesiąt korcy pięknej lnianki do nasienia. Poczta w miejscu, cena 8 zł. 1340 2-3

Tylko do soboty. **Wodrożna Mont blanc** w olbrzymiej panoramie plac Halicki 12. 1342 2-2

Notaryusz w Szczercu poszukuje egzaminowanego kandydata i wprobionego pisarza.

Chwała Boża

książka do nabożeństwa dla niewiast ułożona przez **ks. Łukasza Bobrowicza** unity chełmskiego, kaznodziei, oprawne ozdobnie 90 ct. 1 złr. 20 ct, 1 złr 80 ct, 2 złr. 2 złr. 50 ct, 3 złr. i 4 złr.
jak również książkę tegoż autora pod tyt.

Boże kocham Cię

osobna dla chłopców i dla panienek, po 45 ct., 55 ct., 90 ct., 1 złr. 20 ct., 1 złr. 80 ct., i 2 złr.
Do nabycia w składzie przedmiotów treści religijnej pod firmą

Wincenty Kuczabiński
Lwów, ul. Karola Ludwika 3. 2-43.

Węgierską bryndzę świeżą poleca nowo otworzony handel kolonialny i delikatesów pod firmą Jan Muszyński Lwów, Rynek 40. 1293 3-3

Nowe transporta doborowych instrumentów nadeszły do składu fortepianów **H. Marek Rynek 9.** Bösendorfera nowe modele. 1529 5 6

Brylanty, szmaragdy, szafiry, rubiny, turkusy kupuje. Wiadomość u ... w banku Ormiańskim.

Cetnarówka mieszkania letnie większe i mniejsze zaraz do wynajęcia. Telefon w miejscu. 1375 7

Wielki wybór mebli po najtańszych cenach znajduje się w sklepie Kirschalesa Teatralna 7. 1335 1-2

Kto posiada 10.000 kapitału i chce pracować, może wejść ze mną do spółki. Bliższa wiadomość „Inżynier" poste restante Lwów. 1343 1-2

Pod l. 1. ulica św. Michała jest para koni i powóz lekki do sprzedania. 1346 1-5

Osoba dobrze wychowana, z dobrego domu, przyjmie zaraz obowiązek w miejscu w kraju lub zagranicą. Jak zarząd domem, do towarzystwa starszej lub chorej osoby, albo wychowania dzieci. Zgłoszenia listowne przyjmuje handel W. Pana Zborowicza ul. Sobieskiego Lwów, 1-3

Za zezwoleniem
Dyrekcyi teatru hr. Skarbka we Lwowie 1304 1-2
zapowiadza się z dniem 25 maja r. b. dodatek inseratowy do afiszu.
Afisz będzie drukowany na wykwintnym papierze wraz z ozdobną winietą, portretami założyciela i twórców teatru polskiego we Lwowie, autorów dramatycznych i artystów wybitniejszych wszystkich scen polskich.
Afisz wraz z dodatkiem inseratowym, zostanie rozdawany w tysiącach egzemplarzy a w razie Wystawy równocześnie w trzech teatrach.
Przy wielkim napływie obcej publiczności na Wystawie głównie klasy zamożniejszych, ogłoszenia w afiszu przedstawiają niewątpliwie znaczne korzyści dla wszystkich panów kupców i przemysłowców.
Zgłoszenia przyjmuje Administracya Afisza teatralnego przy kantorze drukarni W. A. Szyjkowskiego, ulica Kopernika l 5.

Stado Niegowickie

po śp. Atanazym Benoe

składające się z 4 ogierów rasy anglo-arabskiej, 2 matek pełnej krwi angielskiej, 8 matek rasy anglo-arabskiej, 18 klaczy rasy anglo-arabskiej od roku do lat czterech, 9 wałachów rasy angloarabskiej od roku do lat czterech jest razem do sprzedania w ciągu maja, w miesiącu czerwcu bowiem będzie sprzedane stado w drodze dobrowolnej licytacyi.
Oglądnąć można na miejscu w Niegowice, poczta Gdów, stacya kolei Kłaj.
Sądowa administracya masy spadkowej po śp. A. Benoem. 1300 3 6

PIEGI

plamy na twarzy i inne nieczystości skóry znikną już po 7 dniach używania i nie wrócą więcej po użyciu Dra **Christofa** zalecanych **Ambracreme**. Przesyłam tylko w zielono opakowanych słoikach zaklanych po 70 ct.
Skład główny dla LWOWA: Apteka pod srebrnym orłem **Z. Ruckera**, w KRAKOWIE: apteka **E. Hellera i W. Bedyka.** 665 9-20

Księgarnia Spółki wydawniczej polskiej

w Krakowie, Rynek główny, Pałac Spiski, poleca:

Acta Capitulorum: gnesnensis, posnaniensis et vladislaviensis (1408—1540) edidit B. Ulanowski. Folio, str. 653 **5 zł.**

Akta Rzeczypospolitej babińskiej, według rękopisu wydał dr. St. Windakiewicz, w 8 ce, str. 159. **1·80.**

Macaulay T. B. **Szkice i rozprawy historyczne.** Tłómaczył St. Tarnowski. Tom I. 8°, str. 348, zł. **1·60**, opr. **2** zł. Tom II. str. 253 zł. **1·40**, opraw. **1·80**. Oba tomy **3** zł., w oprawie **3·80**

Bobrzyński M. i Smolka St. **Jan Długosz**, jego życie i stanowisko w piśmiennictwie. W 4-ce, str. 336. Cena **3** zł. — Rzecz źródłowa na podstawie najnowszych badań, pisana stylem tak pięknym, iż czytać ją można jak najciekawszą powieść.

Popiel Paweł. **Pisma**. Wydanie zbiorowe, dokonane staraniem rodziny 2 wielkie tomy. Cena zł. **150**.

Horacego Sat. I, przełożył wierszem miarowym Paweł Popiel. Wydanie wytworne Cena **20** ct., na papierze holenderskim **30** ct

Straszewski Maurycy. prof. uniw. Jagiell. **Dzieje filozofii w zarysie.** Tom I. Ogólny wstęp do dziejów filozofii i filozofia na Wschodzie. W 8-ce, str. 411 Cena **3** zł.

Heck K. J. **Życie i dzieła Bar. i Sz. Zimorowiczów** (Ozimków) na tle stosunków ówczesnego Lwowa, w 8-e, str. 187. Cena zł. **1·80.**

Górski Konstanty, pułkownik piechoty. **Historya jazdy polskiej**, na podstawie niezużytkowanych dotąd źródeł. z 3 tablicami litografowanemi, w 8-e, str. 363 wydane z zasiłkiem Akademii Umiejętności. Cena zł. **3·50**. — **Historya piechoty polskiej**, z 2 tablicami litogratowanemi w 8-ce, str. 271. Cena zł. **2·60**.

Tarnowski Stanisław **O kolędach**, w 8-ce, str. 52. Cena 50 ct.

Kalinka Waleryan X. **Dzieła**, tom IV. (**Pisma pomniejsze**, tom II), zawiera 30 prac znakomitego autora treści przeważnie historycznej. Cena złr. **1·80**, opr. w płótno **2·30**. Cena obu tomów pism pomniejszych zł. **3·60**, opr. **4·60**.

Szumski Leopold. **Wspomnienia o 3 pułku ułanów wojska polskiego.** Wydanie wytworne, ozdobione 4 chromolitografiami, wykonanemi wedle rysunków Juliusza Kossaka. W 8-ce, str. 167. Cena **2** zł.

Moszyński Jerzy. **Myśl polityczna z z księgi dziejów cierpień i pracy**. Tom I. w 8-ce, str. 471. **5** zł.

Wądolny Czesław X. Dr. **O kłamstwie,** z dodaniem o dwuznacznikach i zastrzeżeniach myślnych. W 8-ce, str. 131. **1·20**.

Gostomski Walery. **Arcydzieło poezyi polskiej Mickiewicza „Pan Tadeusz,"** studyum krytyczne. (Treść: Przedmowa — Geneza poematu. — Przedmiot i kompozycya. — Obyczaje i stosunki życia. — Typy i charaktery. — Obrazy przyrody. — Podmiotowa strona poematu. — Styl — Znaczenie i wpływ Pana Tadeusza). W 8-ce, str. 266. Cena zł. **2**, opr, w płótno **2·50**.

Ehrenberg Kazimierz. **Świat felietonowy**, powieść, 8ce, str. 198. Cena złr. **1·20**.

Frenzl K. **Prawa kobiety.** Powieść, przełożona z niemieckiego przez Maryę *** w 8ce, str. 177. Cena złr. **1·50**, w ozdobnej oprawie **2** złr.

Zagórski Włodzim. (Choohlik). **Nowele.** Serya I.: (Wenus w podróży. — We śnie i na jawie. — Jak w bajce. — Wilga. — Moja przygoda. — Homo novus. — Odmieniec). W 8ce, str. 159. Cena **1.40**, ozdobnie oprawne zł. **1·80.**

Łanskaja N. **Missyonarze św. Rosyi** Powieść ze współczesnego życia w „Zachodnim kraju". W 8ce, str. 223. Cena złr. **1·60** ozdobnie oprawne **2** złr.

Zdziechowski M. **Byron i jego wiek.** Studya porównawczo-literackie. Tom I. Europa zachodnia. (Treść Zwiastuny bajronizmu. — Byron. — Shelley. — Lamartine. — Bajronizm francuski. — Baironizm niemiecki. — Leopardi. — Nirwana). Kraków 1894, w 8-ce, str. 446, wydanie wykwintne. Cena zł. **2·50**.

Karol Hynek Lacha i bajronizm czeski, w 8ce, str. 69 (wydanie Akademii Umiejętności). Cena zł. 1

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wina

Szampańskie, francuskie w całych, pół i ćwierć flaszkach.
Stare wina węgierskie, hiszpańskie, francuskie i inne, tudzież prawdziwy **Koniak. Likwory. Starkę, Żytniówkę**
poleca
Karol Bayer
we LWOWIE, przy ulicy Krakowskiej l. 11

SKŁAD FABRYCZNY
c. k. uprzyw. fabryki
światowej sławy
w BERNDORF

Naczynia

stołowe i deserowe
ze srebra chińskiego i alpaki

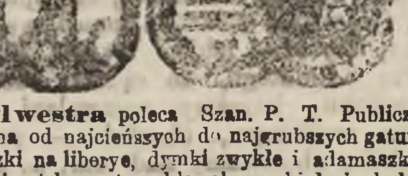
NACZYNIA
kuchenne z czystego nikla
z połączeniem długoletniej trwałości
poleca
C. A. Christiana Następca
W. BILIŃSKI
we Lwowie ulica Hetmańska l. 2

Dentolina

najlepsza glicerynowa pasta w tutkach
do
czyszczenia zębów i konserwowania dziąseł, oraz usuwa wszelkie choroby gardła i ust.
Cena 25 ct.
jest to specyalny wynalazek
Jana Ihnatowicza
mag. farm. i chem. sądowego we Lwowie ul. Kopernika l. 3., Halicka l. 11., w Krakowie Sukiennice Nr. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2.

Odznaczone medalami z wystawy krajowej i listami pochwalnemi

Założone w r. 1882 w Korczynie (obok Krosna) jedynie



pierwsze Towarzystwo tkaczy

pod opieką św. Sylwestra poleca Szan. P. T. Publiczności wyroby czysto lniane, jak: płótna od najcieńszych do najgrubszych gatunków, płótna półbielone i szare, drelichy na liberye, dymki zwykłe i adamaszkowe, ręczniki zwykłe. adamaszkowe i kąpielowe tureckie, obrusy białe i kolorowe ze serwetami chustki, fartuszki, ścierki itp w zakres tkactwa wchodzące wyroby. Cenniki z próbkami rozsyła się franco. Zwraca się uwagę P. T. Publiczności, że tu w Korczynie nie ma żadnej fabryki tkackiej, tylko wzorowy warsztat tkacki. o 20 warsztatach, ściśle związany z Towarzystwem tkackim pod opieką św. Sylwestra. DYREKCJA. Oprócz składu głównego na Kraków w Bazarze wyrobów kraj. gminy Miasta Krakowa. Nie mamy nigdzie żadnej filii ani żadnych agentów nie wysyłamy.

Zakład przyrodniczy

Jagiellońska 8. Lwów Jagiellońska 8.

F. M. Złotnickiego

poleca dla zakładów naukowych

wszelkie preparata naturalne przyrodnicze suche lub w spirytusie, tudzież modele sztuczne **z Zoologii, Anatomii, Botaniki, Mineralogii,** z drzewa, papier-maché, gipsu, żelatyny, jedwabiu, szkła, metali etc., wizerunki chromolitograficzne przyrodnicze, obrazy plastyczne naturalnych preparowanych ptaków, szczelnie zamknięte za szkłem w ramach lub bez tychże, zbiory minerałów skał i ziem kompletne dla specyalnych potrzeb szkół rolniczych, technologicznych, chemicznych budowlanych etc.. również pojedyncze okazy minerałów, owadow etc.

Podejmuje sie urządzeń

ptaszarń, akwaryów i terraryów dla celów naukowych i zbytkowych w ogrodach zimowych.

Utrzymuje stale

w ewidencyi w różnych miejscach do dyspozycyi będące przyswojone dzikie zwierzęta i ptaki.

Wielki wybór wyrobów artystycznych marmurowych, konch, korali, przedmiotów etnograficznych, wyrobów wschodnich dekoracyjnych. Przyjmuje wszelkie zamówienia w powyższym zakresie.
358 7-8

Niniejszem mamy zaszczyt uprzejmie donieść, że otworzyliśmy **we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika pierwszorzędny**

„HOTEL GRAND"

obok gmachu gal. Kasy oszczędności, w samem centrum miasta, przy wałach Hetmańskich, w najpiękniejszem położeniu, naprzeciw placu Św. Ducha i galeryi obrazów, w domu który dziś jest najpiękniejszym we Lwowie.

Urządzenie całego hotelu wspaniałe, według najpierwszych zagranicznych wzorów:
Światło elektryczne w całym gmachu i w każdym pokoju.
Wodociągi.
Winda osobowa bezpłatna, elektrycznością poruszana.
Pomieszczenia od jednego pokoju, aż do najpiękniejszych i najwybredniejszych apartamentów familijnych.
Poczekalnie hotelowe z przepychem urządzone, przy których zaprowadzono czytelnie.
Zimową porą gmach cały tak pokoje jak i kurytarze jednakowo ogrzane.
Dla powyższych zalet a zarazem rzetelnej służby i przystępnych cen, zasługuje ten zakład na miano

Jedynego pierwszorzędnego hotelu we Lwowie.

Mając niezachwianą nadzieję, że hotel nasz łaskawością i względami Szanownego Obywatelstwa zaszczycany będzie, kreślimy się z wysokiem poważaniem

Walenty Schilling i Franciszek Heksel.
1109 7-9

Kantor wymiany

c.k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizyi.

Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:

4½ pro. listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% „ „ bez premii 1705
4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% „ Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę kraj. galic. koronową
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% „ „ bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% „ propinacyjną węgierską
4% węgierskie Obligacye indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Kurs sześciotygodniowy dla kandydatów organistowskich i dyregentów kościelnych urządzony zostanie w Tarnowie na początku Lipca r. b.
W program nauki wchodzą: Spiew ludowy i figuralny, chorał gregoryański, gra na organach, charmonizacya pieśni i chorału, oraz wprawianie się w dyrygowaniu starych i nowych kompozycyi kościelnych.
Bliższych wiadomości udziela kierownik kursu.

Stefan Surzyński
1273 3-8 dyrygent chóru katedralnego w Tarnowie.

ROSSYJSKĄ HERBATĘ KARAWANOWĄ

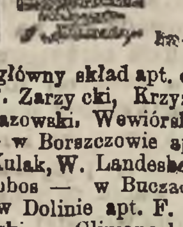
w oryginalnem opakowaniu
„Sergiusza Wasilewicza Perłowa, w Moskwie"
pakowaną pod nadzorem ces. ros. władzy cłowej 823
po cenach moskiewskich
począwszy od zł. 1·80 aż do zł. 10·40 za funt rosyjski poleca
B. SZABŁOWSKI
we Lwowie, Trybunalska l. l.
Cenniki gratis i franco. Opakowanie bezpłatne
Zamówienia przynajmniej na trzy funty odsyłamy franco.

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

przyjmuje wkładki
na
Książeczki
i oprocentowuje takowe
po
4½% rocznie.

Mariacelskie Krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem
C. Brady w Kromieryżu (Morawa),



stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.
Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.
Składniki są podane.
Prawdziwe Mariacelskie krople żołądkowe są do nabycia w

Lwowie główny skład apt. dr. Piotr Mikolasz, Jakób Beiser, ap. Stanisław Lachowicz, apt. dr. T. Zarzycki, Krzyżanowski, Jakób Piepes, Zygmunt Rucker, K. Sklepiński, Tytus Lazowski, Wewiórski, — w Bełzie art. Gros — w Bóbrce apt. Balbina Międlicka — w Borszczowie apt. M. Piotrowski — w Brodach apt. Bronisław Witosławski, M. Kulak, W. Landesberg, K. Maryanowski i Sp. — w Brzeżanach apt. Ad. Durst, Łobos — w Buczaczu apt. Kornel Lewicki w Czortkowie apt. Ludwik Noss — w Dolinie apt. F. M. Traufelner — w Drohobyczu apt. Krzyżanowski. apt. Kabuzowski — w Glinianach apt. A. Helm — w Jeziernie apt. Czemeryński, Zahradnik — w Jezierzanach apt. A. Krainski — w Husiatynie apt. Czerski, Piekarski — w Kamionce strum. apt. Karol Piepes, Karol Pilewski — w Kopyczyńcach apt. Reder — w Krakowcu apt. Feliks Walczak — w Łopatynie apt. St. Grünfeld — w Mielnicy apt. Kokowski — w Mostach wielkich apt. J. Zieliński — w Niemirowie apt. Przedrzymirski — Pomorzanach apt. A. Aleksiewicz Potok Złoty Br. Witkiewicz — w Przemyślanach apt. E. Baranowski — w Olesku apt. A. Kofler — w Radzichowie apt. Jaśkiewicz — w Rozdole pt. Lud. Mierwiński — w Samborze apt. Aleksiewicz, Maresch — w Skale apt. Wojciech Rogalski — w Skolem apt. A. Lechowski — w Sokalu apt. E. Wysoczański — w Stryju apt. Chalbazany, Komorowski, Karol Jahr. — Tłumacz apt. Winc. Szankowski. — w Tarnopolu apt. Fleischmann, Fr. Jamrógiewicz i Kohane w Turce apt. spadkobierców. M. Piateka — w Zbarażu apt. — J. Kruh w Zborowie apt. Rappaport — w Złoczowie apt. Petesch, Rappaport — w Zurawnie apt. J. L. Tomaszewski — w Dąbrowie u apt. W. Heinca. We Lwowie apt. Antoni Ehrbar. W Brodach: apt. Wojcic. Kościckiego spadkobiercy.

Prawdziwe angielskie z fabryki Feltham & Com.

Krokiety od złr. 4.
Ławn-tennisy od złr. 25.
Badmintony od złr. 9.
Krikiety od złr. 5.
Wszelkie przybory do Lawn-tennisu.

poleca
magazyn
pod firmą:
Kauczyński i Oberski
Lwów
Karola Ludwika liczba 7.
Cenniki szczegółowe gratis.
664

Majątek ziemski

4 mile od Tarnowa a 2 od stacyi kolei Tachów, przy szosie powiatowej, obejmujący 164 m. roli pszennej w jednym kawałku w dobrej kulturze, 7½ m. łąk, 4 m. pastwisk, 2 m. ogrodu ładnego owocowego, staw zarybiony, 230 m. lasu z młodym zarostem jest **do sprzedania.**
Bliższych wiadomości udzieli właściciel pod literami S. M. post. rest. Ryglice.

CERATY

do każdego celu
Chodniki ceratowe i kokosowe
Maty japońskie
otrzymał świeży transport
magazyn
L. Lityńskiego
Lwów w Hotelu Grand
poleca:
Farby
i przybory artyst. malarskie
Farby, lakiery
i wszelkie potrzeby lakierni czo malarskie tak do domowego jak i do przemysłowego użytku.
Masa i lakier
do zapuszczania podłóg.
Środki desinfekcyjne i owadogóbne.
Zamówienia z prowincyi wysyła odwrotnie. 1244 3-10

Od 53 lat istniejący



Skład Fortepianów
J. Balko
we Lwowie przy ul. Karola Ludwika 7. 1 piątro, posiada na składzie największy wybór doborowych fortepianów i pianin.

Bezpośredni import chińsko-rosyjskiej herbaty i kawy w najlepszych jakościach.



HERBATA
ciemno naciągająca z miłą wonią.
chińsko-rosyjska 201

½ kl. Congo	zł.	1.60
½ „ Suchong ces.	„	2.—
½ „ Familijnej w pudełku	„	3.—
½ „ Melange de Moskau	„	4.—
½ „ „ „ Londre	„	4.—
½ „ Wysiewek z herbat własnych		1.30
½ „ Wysiewek „ sprowadz.		1.60

Przy odbiorze trzech funtów opłacam do każdej pocztowej stacyi.

KAWY
prowadzę w gatunkach szlachetnych, czyste, aromatyczne, opłacone do każdej pocztowej stacyi, woreczek 4¾ kilgr.

Caracas wyśmienita	zł.	9.—
Cuba wyśmienita	„	9.50
Ceylon perłowa	„	10.—
Ceylon grubo-ziarnista najpr.	zł.	10.40
Ceylon najp.	„	10.70
Mokka arabska	„	10.70
Jawa złota gruboz.	„	10.70

poleca handel
Karola Bałłabana we Lwowie.
Łaskawe zlecenia z prowincyi uskuteczniam się natychmiast. 1218



Sztuczne zęby i szczęki
wykonuje atelier dentystyczno-techniczne
B. BERGERA Lwów, ulica Karola Ludwika l. 3.

Skład Kawy i Herbaty
Artura Kościckiego
pod godłem „SYRYUSZ" we Lwowie, ul. Ossolińskich liczba 11, filia ul. Trzeciego Maja l. 2 poleca:
Najprzedniejsze KAWY
pół Ko zł. 1.
Najlepsze HERBATY
rosyjskie, chińskie i sławne Liptona angielskie
¼ Ko złr. 1 do złr. 2,
Koniak czysty kuracyjny but. 1 zł. 80 ct. do 5 zł.

Dekorator z Pragi

który dekorował całą praską i bułgarską wystawę bawi obecnie we Lwowie celem udekorowania czeskich ekspozycyi przyjmuje **wszelkie roboty w zakres dekoracyi wchodzące na tutejszej wystawie.**
Zgłoszenia przyjmuje zastępca czeskiego towarzystwa eksportowego we Lwowie
Hamel & Feigl
1348 1-4 *Kopernika 21.*

Skład powozów M. Nassa

WE LWOWIE,
ulica Szpitalna liczba 28
poleca swój wielki zapas wszelkiego rodzaju powozów, wózków i tarantasów po przystępnych cenach z gwarancyą dobrego wyrobu.

C. k. uprzywilejow.
FABRYKI SZKŁA
taflowego i zwierciadłowego
KUPFER & GLASER
fabryki: Tarnów, Bras, Fichtenbach, Bürmoos.
własny skład:
Lwów ul. Kaźmierzowska l. 28.
polecają swe najlepsze wyroby
Szkła w taflach
we wszystkich jakościach i rozmiarach zwłaszcza
szyby solinowe (belgijskie)
SZKŁO DACHOWE
kolorowe matowe i w deseniach,
szkło zwierciadłowe
jak i lustra w ramach itp.
oszklenia nowych budowli wykonują się pod gwarancyą najstaranniej.

Wprost sprowadza się eleganckie, tanie
Reichenberskie materye na ubrania
czysto wełniane szewioty i kamgarny. Zupełne ubranie męskie złr. 6·70. Wzory za markę 5cio centową.
Franciszka Rehwalda Synowie
skład fabryczny sukna, Reichenberg Czechy. 6818 1

Prawdziwej masy francuskiej
jedyny skład
tylko u
Alojzego Hübnera
we Lwowie, Rynek 38.
Wszelkie inne fabrykaty są naśladownictwem.

Folwark

15 minut od miasta powiat. Przemyśla y odległy ma 68 m., 6620 przestrzeni, wygodny dom mieszkalny, stodołę, szpichlerz, szopę, stajnię, wozownię, drewutnię, kurnik, karmniki, piwnicę etc. jest (bez pośrednictwa) do nabycia. Przy gruncie pozostaje dług Banku kraj. w kwocie 2367 złr. 60 ct. Bliższej wiadomości udzieli **Bronisław Strzelecki** w Borszowie p. Przemyślany. 1344 1-1

Chrześcijańskie Towarzystwo wyrobu i sprzedaży szat liturgicznych w Krośnie — zawiadamia że wysłało dwóch ajentów z wyrobami a mianowicie p. Józefa Sołtysika w zachodnią a p. Antoniego Nowaka wschodnią część kraju. Zarazem nadmieniam, że p. Jan Kopyta nie jest więcej ajentem Towarzystwa.
Dyrekcya.

Tinct. capsici compos. (Pain-Expeller),
wyrób Praskiej apteki Richtera, powszechnie znany bole uśmierzający środek domowy do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za buteleczkę. Przy nabywaniu należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwica", jako prawdziwe. — Centralny skład: Apteka Richtera pod Złotym lwem, w Pradze.

